

Mizia, Tadeusz

Komisje porządkowe cywilno-wojskowe a szkolnictwo parafialne w okresie Sejmu Czteroletniego

Rozprawy z Dziejów Oświaty 6, 40-92

1963

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



TADEUSZ MIZIA

KOMISJE PORZĄDKOWE CYWILNO-WOJSKOWE
A SZKOLNICTWO PARAFIALNE W OKRESIE
SEJMU CZTEROLETNIEGO

I

Data uchwalenia przez Sejm Czteroletni ustaw o komisjach porządkowych cywilno-wojskowych (17 XI 1789 r. dla Litwy, a 24 tegoż miesiąca i roku dla Korony) jest momentem niezmiernej wagi dla historii szkolnictwa parafialnego i oświaty ludowej w naszym kraju¹. Wtedy to bowiem po raz pierwszy sprawa szkolnictwa parafialnego i oświaty została ujęta paragrafem ustawy sejmowej. Mając zaś tak mocną podstawę prawną wraz ze wszystkimi wypływającymi z niej konsekwencjami, sprawa ta zyskiwała większe niż dotychczas możliwości do uczynienia dalszego kroku naprzód. Zobaczymy więc, w jakim stopniu i w jaki sposób te nowe możliwości zostały wykorzystane.

*

* *

Zgodnie z ustawami o komisjach porządkowych cywilno-wojskowych wybierano w każdym województwie i powiecie (lub ziemi) kolegia — piętnastoosobowe dla Litwy, a szesnastoosobowe dla Korony. Powoływano do nich poza wyższymi dygnitarzami województwa czy powiatu ludzi przede wszystkim młodych, zaczynających dopiero swą karierę. Ustawy bowiem określały funkcję komisarza jako "pierwszy stopień obywatelskiej usługi, bez wypełnienia której nikt do wyższych urzędów ani orderów dopuszczonym nie będzie". Wobec takiego postawienia sprawy komisje porządkowe nabrały charakteru owego Staszicowskiego nowicjatu obywatelskiego, gdzie młodzi pod okiem starszych stawali się odpowiedzialnymi za swą ziemię gospodarzami, uczyli się utrzymywać

¹ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta*, Warszawa 1897, t. V, s. 196 i n.; W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. I, Kraków 1880, s. 582—587; B. Leśnodorski, *Dzieło Sejmu Czteroletniego*, Wrocław 1951, s. 333—341, 354.

w niej ład i bezpieczeństwo, dbać o jej pomyślność. „Był to — pisze Kalinka — nie tylko urząd, ale i szkoła obywatelska zarazem, szkoła praktyczna, przez którą wszyscy przejść musieli, chcący coś znaczyć w powiecie czy Rzeczypospolitej”².

Zakres pracy, a zarazem kompetencji komisji porządkowych, był bardzo obszerny. W porozumieniu z organami rządu Rzeczypospolitej: komisją wojskową, skarbu, policji, zajmowały się wszystkimi sprawami wojskowymi w terenie, doglądały podatków i spraw gospodarczych, odpowiadały za bezpieczeństwo i ruch ludności danej okolicy, czuwały nad komunikacją, a także nad szpitalami i zakładami dla ubogich. Wśród całego zespołu różnorodnych spraw komisje porządkowe były obowiązane zająć się również szkolnictwem parafialnym i oświatą ludu. Wymagał tego osobny paragraf ustaw o komisjach porządkowych, nakazujący im przypilnowanie zorganizowania nauki elementarnej w każdej wsi lub parafii oraz kontrolowanie i ściąganie raportów o wynikach tej akcji³.

Należałoby się zastanowić nad przyczynami, które sprawiły, że do wymienionych ustaw włączono paragraf oddający szkolnictwo parafialne pod zwierzchnictwo nowej magistratury, mimo że istniała już przecież od dawna najbardziej kompetentna do tego Komisja Edukacji Narodowej. Główną rolę odegrały tu przede wszystkim dążenia obozu reform do

² W. Kalinka, *Sejm Czteroletni*, t. I, s. 582—587.

³ *Volumina legum*, t. IX, s. 142, 156. Tekst paragrafu oświatowego w ustawie dla Litwy: „Światłością jest kraju mieć obywateli światłych, staraniem przeto najsilniejszym być powinno komisyjów wojewódzkich, aby przy plebaniach znajdowały się szkoły parafialne, przy tych, które by *eo motivo* podatki nie tak, jak z dóbr duchownych, lecz równie z dobrami ziemskimi płacą, a dla oświecenia ciemnej prostoty poddaństwa, zniósłszy się z dziedzicami i posesorami, ustanowią porządek, aby każda wieś chowała bakałarza dla dania przynajmniej początkowej nauki młodzieży pod dozorem plebanów. Tychże zaś plebanów obowiązkiem będzie przy oznajmianiu o ludności parafii do komisji naczynionym donieść o wielości czytać i pisać wyuczonej młodzieży, a komisja wojewódzka swoje uwagi względem edukacji krajowej reprezentować będzie Komisji Edukacyjnej, donosząc teje jeśli by co zbocznego w kursach edukacji dostrzegła”.

Tekst paragrafu oświatowego w ustawie dla Korony: „Oświecenie obywatelów i mieszkańców krajowych jako jest pożyteczne krajowi, przeto usilnym ma być komisyj porządkowych staraniem, aby przy plebaniach obrządku łacińskiego, mianowicie przy tych, którzy z tego powodu nie tak jak z dóbr duchownych, lecz równie z dobrami ziemskimi podatki płacą, aby ci plebani dla oświecenia uboższych szlachty i ciemnej prostoty przy parafii kościelnej chowali bakałarza dla dania przynajmniej początkowej nauki młodzieży w nauczaniu ich czytać, pisać i rachunków. Tych zaś plebanów obowiązkiem będzie przy oznajmieniu o ludności parafii, od komisji porządkowej czynionym, donieść o wielości uczniów wyuczonych czytać, pisać i rachunków; nieposłusznych w tym plebanów komisja porządkowa za każdym razem z p. 50 ukarze. Taż komisja fundusze na edukację młodzieży poczynione, aby skutkowane były, dozierać będzie”.

ogólnego wzmocnienia Rzeczypospolitej. Wiązały się z tym plany, a nawet początkowe próby ulepszenia form gospodarki w kraju, podniesienia miast, zmniejszenia rewolucyjnego napięcia wśród chłopów.

Jako jedno z głównych narzędzi do realizacji swych planów reformatorzy uznali oświatę. Planowane bowiem ulepszenie produkcji rolnej nie mogło się obejść bez robotnika, posiadającego choćby elementy wykształcenia. Pewną ilość ludzi, zatrudnionych dotychczas na roli, należało przygotować do pracy w manufakturach, gdzie elementarne wykształcenie było warunkiem niezbędnym. Poza tym poważny ubytek siły roboczej na skutek wojen, epidemii, nędzy, a także rozbioru trzeba było wynagrodzić podniesieniem jej kwalifikacji. Ilość zastąpić jakością⁴. Oświata miała odegrać ważną rolę i w pozostałych dziedzinach. Najlepszą ilustracją takich tendencji jest ówczesna postępową publicystyka.

"Pamiętnik Polityczny i Historyczny" Świtkowskiego, będący w owym okresie świetnym orężem walki o postęp na każdym polu, wysoko ocenia rolę oświaty w podniesieniu pomysłowości i dobrobytu kraju: "Co by to za bogactwa wynikły dla kraju — pisze — gdyby w tylu szkołach ćwiczone milion dzieci do różnego przemysłu i zarobku. Ojczyzna jakiej by się spodziewać mogła pomysłowości dla następującego pokolenia, które ze szkół czerpałoby takie przyzwyczajenia i nałogi"⁵. "Pamiętnikowi" dzielnie sekundował "Dziennik Rządowo-Ekonomiczno-Handlowy". W nim to autor jednego z artykułów, stężyczanin, zastanawia się nad sposobami podniesienia małych miasteczek i właśnie oświatę uważa za najskuteczniejszy do tego środek. Czytanie, pisanie, rachunek, opis kraju, prawo miejskie i inne, książki o gospodarstwie i rządzie domowym — oto program, jaki radzi realizować w szkole miejskiej, utrzymywanej z obowiązującego wszystkich obywateli podatku szkolnego, rozłożonego na mieszkańców proporcjonalnie do ich zamożności. "Inaczej — kończy swe wywody — jeżeli nie będzie w tym zarządzenia i przymusu do nauki, oświecenia, polorowania rodzącej się młodzieży po miasteczkach, to

⁴ Takiego między innymi argumentu użył ks. Michał Karpowicz jeszcze w 1776 r. w kazaniu jubileuszowym z dnia 24 IX tegoż roku: "Ażeby liczbę obywatelów w domowej wojnie czteroletniej, w zabranii kraju odpadłych zmniejszoną nagrodzić oświeceniem pozostałych do uprawy roli na szczęśliwość krajową obywatelów" (*Kazania ks. Michała Karpowicza*, Wilno 1777, s. 3). Zbiór kazań Karpowicza zyskał wielkie uznanie w obozie reformy i powtórnie (poszerzony o późniejsze kazania) został wydany za specjalnym przywilejem Stanisława Augusta w 1786 roku. Stanisław August w dwóch listach do Karpowicza: z 31 maja 1786 r. i z lipca tegoż roku, chwalił treść jego kazań, a kaznodzieję nazwał "ozdobą wieku naszego", równym Skardze (Muzeum Narodowe w Krakowie, Zbiory Czarotoryskich, rkps 697, Korespondencja polska, listy St. Augusta do Karpowicza, s. 505, 511).

⁵ "Pamiętnik Polityczny i Historyczny" 1782, XI, s. 175.

zostaną miasteczka w tym, w czym są..., i tylko próżno wyrzekać będziemy nad prostotą i zgnilizną miasteczek naszych”⁶.

W innym artykule „Dziennik” porusza sprawę oświaty chłopów, poczynając ją za najskuteczniejsze narzędzie rozładowania konfliktu klasowego. „Żeby jak najprędzej — pisze autor artykułu, wyszogrodzianin — z serc chłopskich wygładzić sarmatyzm i nienawiść na zawsze wygluzować ku panom, potrzeba by po wsiach ustanowić nauczycielów, którzy by ich czytać uczyli”. Skutki tego, według autora artykułu, będą błogosławione: zamiast ludzi gnuśnych, ponurych, pałających ku panom nienawiścią będzie zamieszkiwał wieś lud miły, wesoły, odbywający swe powinności, który w miejsce przekleństw będzie do nieba zanosił gorące modły za łaskawość swych chlebobawców⁷.

Motywy polityczne ma na względzie anonimowy publicysta, który w broszurze *Uwagi o chłopach* z 1789 r. radzi oświecić chłopstwo proporcjonalnie do jego potrzeb, aby w ten sposób utrudnić judzenie stanu wiejskiego przeciw szlachcie przez obce rządy, usiłujące osłabić jak najwięcej Rzeczpospolitą⁸.

Potraktowanie zagadnienia oświaty ludu ze stanowiska ekonomicznego i społeczno-politycznego nadawało więc temu zagadnieniu charakter ogólnopolski, co w konsekwencji prowadziło do zainteresowania tą sprawą organów władzy ustawodawczej.

Energiczne poczynania sejmu w dziedzinie szkolnictwa parafialnego były wobec zaistniałej sytuacji ekonomicznej i politycznej w kraju rzeczą konieczną, tym bardziej że stan tego szkolnictwa pozostawiał wiele do życzenia. Komisja Edukacji nie zajmowała się w sposób dostateczny szkołami parafialnymi, poświęcając najwięcej uwagi szkołom średnim i wyższym. Wprawdzie stworzyła względnie postępowy program nauczania i wprowadziła dobre podręczniki, ale z braku funduszy nie wiele więcej mogła zrobić. Pozostawiła więc opiekę materialną nad szkołami parafialnymi duchowieństwu i filantropii dziedziców, a sama zachowała dla siebie prawo do kontroli nad programem i jego realizacją. Ale i tej kontroli, mimo odpowiednich paragrafów w instrukcjach dla wizytatorów, najczęściej nie wykonywano. Miało to miejsce zazwyczaj w wypadku miejscowości odległych od traktów, dokąd osoby wizytujące nie zaglądały ze względu na trudny dojazd, brak czasu i zbyt duże koszty podróży.

Podobnie jak kontrola również opieka materialna ze strony dziedziców i duchowieństwa była niewystarczająca. Chociaż — jak stwierdzał

⁶ „Dziennik Rządowo-Ekonomiczno-Handlowy” 1788, V, s. 374—376.

⁷ Tamże, 1788, VII/VIII, s. 545—546.

⁸ *Uwagi o chłopach*, Warszawa 1789, s. 17—19.

"Dziennik Rządowo-Ekonomiczno-Handlowy" — panowie zakładali w swych dobrach szkółki, większość szlachty konserwatywnej uważała nadal włościan za własność posiadacza ziemi, za materiał roboczy, tym bardziej podatny do wyzysku, im mniej oświecony. Nie dbało o szkółki także duchowieństwo. Nie dotrzymywali w dostatecznej mierze swych zobowiązań biskupi, którzy, otrzymawszy pojezuickie kościoły z przynależnym majątkiem od Komisji Edukacji, w zawieranych z nią konkordatach zobowiązywali się do zakładania i utrzymywania szkółek parafialnych. Stan powyższy pobudził nawet Jacka Jezierskiego do apelu pod adresem biskupów w mowie na sejmie z dnia 13 III 1789 r.: "Ustanówcie parafialne szkółki dla pracowitej, a nieszczęśliwej prostoty, a pomnożycie tym chwałę boską i oświecenie kraju"⁹.

Skoro plany i dążenia reformatorów w dziedzinie gospodarczej wymagały nowego podkształconego robotnika, zaś sytuacja polityczna również zmuszała do szukania między innymi w oświacie środków do rozładowania napięcia klasowego, należało w bardziej energiczny sposób zająć się szkolnictwem parafialnym i oświatą ludu, zapewniwszy nawet uprzednio tej akcji mocniejsze podstawy prawne i środki egzekwowania. W taką właśnie broń wyposażonym komisjom porządkowym do ich wielu obowiązków dodano jeszcze i to zadanie.

II

Po scharakteryzowaniu komisji porządkowych i przyczyn, z powodu których paragraf oświatowy znalazł się w ustawie o tychże komisjach, przyjrzyjmy się z kolei temu paragrafowi¹⁰. Z góry wypada zaznaczyć, że jego tekst w wersji ustawy dla Korony został zredagowany trochę odmiennie w porównaniu z wersją litewską. Przede wszystkim potraktowano tu zagadnienie oświaty w sposób pełniejszy, bardziej wyczerpujący. Tak więc obok elementów wspólnych występują w obu wersjach pewne różnice.

Pierwsze słowa paragrafu oświatowego w ustawie tak dla Litwy, jak i dla Korony stwierdzają jako prawdę nie potrzebującą uzasadnienia ważną rolę oświaty, choć odmiennie ją charakteryzują. Litewska ustawa traktuje oświatę jako element dodający blasku i świetności państwu, ustawa dla Korony podkreśla jej użyteczność. Owe stwierdzenia, no-

⁹ Mowa J. W. Imci Pana Jezierskiego, kasztelana Łukowskiego, na sejmie dnia 13 marca 1789 roku powiedziana, [w:] *Zbiór mów sejmowych z 1788—1789*, nr 18, s. 129 (bez karty tytułowej).

¹⁰ Tekst paragrafu oświatowego w ustawie o komisjach porządkowych dla Litwy i Korony zob. przypis 3.

szące charakter prawd ogólnych, przyjmują konieczność oświaty jako rzecz samą przez się zrozumiałą, nie podlegającą dyskusji. Do takiego stwierdzenia upoważniał ustawodawców dotychczasowy rozwój sytuacji ekonomiczno-społeczno-politycznej oraz dostateczne przygotowanie dość znacznej części społeczeństwa szlacheckiego do przyjęcia i wprowadzenia w życie tak dobroczynnego paragrafu ustawy. Wszak kampania wychowawczo-uświadamiająca w tym kierunku, posługująca się całym wachlarzem środków, trwała od dawna i miała pewne wyniki.

Konieczność jak najszerzej oświaty uznawano w postępowych kołach społeczeństwa nie tylko za rzecz samą przez się zrozumiałą, ale wprost palącą. Świadczy o tym sposób sformułowania w ustawie nakazu dla komisji porządkowych zaopiekowania się tą sprawą. Zaleca się w obu wersjach ustawy, litewskiej i koronnej, "usilne" lub "najsilniejsze" staranie o zapewnienie warunków prowadzących do podniesienia oświaty.

W określeniu sposobów zorganizowania nauki, jej programu i składu społecznego uczniów obie wersje ustawy trochę się różnią między sobą. Litewska wersja zaleca komisjom porządkowym wciągnięcie do współpracy na tym polu dziedziców i posesorów. Była to, nawiasem mówiąc, pierwsza w historii szkolnictwa polskiego próba ustawowego wciągnięcia właścicieli majątków do akcji oświatowej na wsi. Chociaż pociągnięcie to nie rokowało może na razie pełnego oddźwięku wśród wielu dziedziców, niechętnych jeszcze oświacie ludu, niemniej było ono słuszne. Albowiem dziedzice i posesorzy, jako posiadający w ręku największe możliwości, byli w stanie przeprowadzić najskuteczniej ów "porządek", będący pierwszym krokiem do powszechności oświaty. Ustawa litewska, zobowiązując ich do współpracy organizacyjnej, nie zmuszała jednak do ponoszenia kosztów tego przedsięwzięcia. Bakałarza bowiem miała utrzymywać wieś. Ustawa koronna pomija natomiast sprawę współpracy komisji porządkowych z właścicielami wsi w dziedzinie oświatowej, pozostawiając troskę o zorganizowanie nauki i utrzymanie bakałarza plebanowi.

Dozór nad szkołą parafialną miał sprawować pleban. Wyraźnie nakazuje ów dozór ustawa litewska, podczas gdy w koronnej trzeba się tego raczej domyślić. Powierzenie funkcji dozoru szkoły administratorowi parafii nie było może dobre, ale w ówczesnych warunkach stanowiło najlepsze wyjście z sytuacji. Z praktyki dotychczasowej wynikało, że plebani na ogół zaniedbywali szkółki parafialne, traktowali je jako instytucje czysto kościelne i o wiele mniej ważne, gdyż nie zapewniające w takim stopniu, jak inne instytucje kościelne, zbawienia. Za koniecznością jednak taką przemawiały następujące argumenty: Po pierwsze, nawiązywano tutaj do tradycji i w ten sposób można było łatwiej przełamać opór konserwatywnej szlachty wobec poczynań oświatowych na

wsi. Po drugie, budynki szkolne i fundusze szkolne z zapisów i fundacji były w rękach kościoła. A stamtąd je odebrać byłoby rzeczą niesłychanie trudną albo wręcz niemożliwą. Dogodniej przeto było je zostawić w rękach dotychczasowych, pilnując jedynie ich zgodnego z przeznaczeniem użycia. Po trzecie, pleban dawał może pewniejszą gwarancję wykonywania obowiązku nadzoru nad szkołką aniżeli inne czynniki, gdyż już z tradycji tą sprawą zajmowało się duchowieństwo świeckie. Instancje zaś stanu akademickiego — jak wykazywała praktyka — nawet te najniższe (rektorzy, prorektorzy i prefekci), nie wykonywały dostatecznej kontroli nad szkołkami z powodu przeciążenia własnymi obowiązkami nauczycielskimi oraz z braku pieniędzy na podróże wizytacyjne.

Co do programu nauczania w szkołce parafialnej, obie ustawy mówią o "przynajmniej początkowej nauce młodzieży". Wynika stąd, że podając minimum, nie ograniczają one zakresu wykształcenia do początków, do elementów. Stosując określenie "przynajmniej początkowa nauka", zostawiają tym samym realizatorom poniekąd wolną rękę w podwyższeniu czy wzbogaceniu programu szkółek. Nie wiadomo, czy to było zrobione celowo, niemniej odpowiadało posuwającemu się wówczas szybko na-przód procesowi kapitalizacji kraju.

Zakres jednak "początkowej" nauki, owo minimum, różni się w obu ustawach. Litewska wspomina tylko o czytaniu i pisaniu, gdy tymczasem koronna dwukrotnie wymienia również rachunki. Wyplýwało to chyba stąd, że ustawa koronna przewidywała objęcie szkołkami parafialnymi nie tylko "ciemnej prostoty", ale i uboższej szlachty. Akta komisji porządkowych dowodzą, że w wypadku, kiedy do szkołki miały uczęszczać również dzieci szlacheckie, starano się tam o kwalifikowanego nauczyciela i wyższy poziom nauki¹¹. Zgodnie z tą zasadą ustawa litewska, przewidując szkołki tylko dla "oświecenia ciemnej prostoty poddaństwa", ogranicza program nauki do czytania i pisania.

Ogólnie należy, niestety, stwierdzić, że dość szeroko rozwinięty i względnie postępowo opracowany program szkoły parafialnej w XXII rozdziale *Ustaw Komisji Edukacji Narodowej* i w *Powinnościach* Piramowicza nie znalazł należytego odbicia w ustawie o komisjach porządkowych. Ustawa ta, zajmąwszy się szkołkami parafialnymi, położyła nacisk raczej na ich ilość, nie zadbała zaś dostatecznie o ich jakość.

Ustawa, przekazując nadzór nad szkołami parafialnymi plebanom, nie zostawiała im wolnej ręki w sprawowaniu tego nadzoru. Przed dalszym

¹¹ Patrz opis czynności komisji porządkowej drohickiej podany przez T. Wierzbowskiego, [w:] *Szkoły parafialne w Polsce i na Litwie za czasów KEN*, Kraków 1922, s. 67—70, oraz w materiałach stanowiących II część wymienionej książki.

ograniczeniem programu szkółek ze strony plebanów zabezpieczało wspomniane już określenie w ustawie jego minimum. Wersja litewska ustawy zobowiązuje ponadto komisje porządkowe do donoszenia Komisji Edukacji Narodowej, "jeśli by co zbocznego w kursach edukacji dostrzegły". Było to postanowienie słuszne, zapewniające pewną jednolitość działania obu magistratur w dziedzinie oświaty. Natomiast niezrozumiałe jest opuszczenie tego szczegółu w ustawie dla Korony. Wprawdzie są do zanotowania wypadki współpracy Komisji Edukacji Narodowej z komisjami porządkowymi na terenie Korony, ale inaczej by to wyglądało, gdyby do tego zobowiązywała sankcja prawna. Wobec braku w tekście ustawy dla Korony nakazu współpracy formalnie powiększała się ilość ośrodków dyspozycyjnych dla szkolnictwa parafialnego (Komisja Edukacji, kościoł, komisje porządkowe), nie mających ze sobą ścisłego powiązania, co w ostatecznym wyniku nie mogło wpływać korzystnie na normalne funkcjonowanie i szybszy rozwój tego rodzaju szkół.

Aby zapobiec zaniedbaniom w nadzorowaniu szkółek, poddano kontroli i przymusowi samych plebanów. Ustawa nałożyła na plebanów obowiązek przesyłania do komisji porządkowych raportów "o wielości uczniów wyuczonych czytać, pisać i rachunków" (w wersji litewskiej tylko czytać i pisać). Sprawa ta była postawiona bardzo ostro w ustawie dla Korony. Przewidziano bowiem nawet sankcję karną w wypadku niewykonania tego obowiązku. Takie postawienie sprawy zmuszało plebanów do pilniejszego niż dotychczas chodzenia około podniesienia oświaty wśród swych parafian. Wszak w raporcie trzeba było coś konkretnego napisać.

Została poruszona wreszcie (tylko w ustawie dla Korony) sprawa funduszków szkolnych, od wieków gromadzących się z zapisów i fundacji w rękach kościoła z obowiązkiem wykorzystania ich przez tę instytucję w celach oświatowych. Fundusze te, przywłaszczane stopniowo przez plebanów, przestały być bazą materialną szkółek. Ustawa więc dawała podstawę prawną do wydobycia ich z powrotem na światło dzienne i tym zapewniała skuteczniejsze materialne wsparcie dla nasilonej w tym czasie akcji oświatowej.

W obu wersjach ustawy uderza fakt, że ani słowem nie wspomina się o nauce religii. W przeciwstawieniu do zarządzeń i *Ustaw Komisji Edukacji Narodowej*, gdzie ów element stale jest podkreślany, tutaj jakby o nim zapomniano. Byłby to znamienny znak czasu. Oczywiście nie należy tego rozumieć jako ustawowe wyeliminowanie nauki religii ze szkoły parafialnej. Wszak XXII rozdział *Ustaw Komisji Edukacji* stale obowiązywał i rektorzy lub prorektorzy, wizytujący, choć rzadko, z ramienia swej magistratury szkółki parafialne, nawet w 1793 r. brali ów

rozdział za kryterium oceny pracy szkółek. Jednak fakt pominięcia tego szczegółu w tekście paragrafu oświatowego ustawy o komisjach porządkowych wyraźnie określa stosunek projektodawców ustawy do tego zagadnienia. Szczegół ten nie został również wniesiony przez żadnego z posłów w formie poprawki. Dowodziłoby to, że nauczanie religii nie było według nich z punktu widzenia państwowego najważniejsze. Przekazując zaś obowiązek nadzoru szkółek plebanom, widocznie uważali za rzecz oczywistą, iż ci, z racji swego powołania zawodowego, zajmą się tą sprawą.

Opisany powyżej paragraf oświatowy w ustawie poświęconej całości prac komisji porządkowych z natury rzeczy nie potraktował sprawy oświaty elementarnej w sposób wyczerpujący. Stąd w kilka miesięcy później pojawiły się próby uzupełnienia owego paragrafu, biorące pod uwagę zagadnienie oświaty ludu od strony organizacyjnej przede wszystkim. Przykładem tutaj może być laudum sejmikowe ziemi łęczyckiej, a w szczególności jego punkty: 9, 16, 50. Punkt 9 zobowiązuje plebanów lub wikariuszów do odbywania dwukrotnie nauki z ludem w dni świąteczne, przed południem i po południu. Najprawdopodobniej chodziło tu o naukę chrześcijańską, która została pominięta w ustawie o komisjach porządkowych. W takim wypadku można ów punkt uważać za odpowiedź szlachty ziemi łęczyckiej na pominięcie w ustawie nauki religii. Poza tym punkt ten suponuje założenie szkoły dla organistów celem podniesienia ich ogólnego poziomu oraz przygotowania do nauczania dzieci wiejskich. Wyniki pracy szkolnej, według uchwały sejmiku, mieliby kontrolować co tydzień księża z parafii. W zamian za nauczanie dzieci parafianie — zgodnie z treścią punktu 16 uchwały — mieliby wystawić dla organisty dom, mieszczący również izbę szkolną, oraz dostarczyć do szkoły drzewa na opał. Punkt 50, traktujący o miasteczkach, zobowiązuje każde z nich do utrzymywania szkoły z własnych funduszy, przewiduje przymus szkolny dla wszystkich dzieci i określa czas trwania nauki od 1 października do 20 lipca. Dla zapobieżenia odrywaniu dzieci od zajęć szkolnych do wypasu bydła nakazuje ustanowić pasterzy gminnych, opłacanych wspólnie przez wszystkich mieszkańców. Na koniec do urzędu rajcy miejskiego punkt ów dopuszcza jedynie tych, którzy opanowali sztukę czytania i pisanania¹².

Sam zaś fakt zapadnięcia takiej uchwały na sejmiku szlacheckim dowodzi, że myśl o konieczności oświaty ludu zaczęła stawać się dla szlachty czymś oczywistym.

¹² Biblioteka im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 1778/III (*Zbiór pism rozmaitych z czasów sejmu konstytucyjnego 1788—1792. Laudum sejmikowe z 1790 r. z ksiąg łęczyckich*, s. 471, 679).

III

Skoro paragraf oświatowy ustawy o komisjach porządkowych cywilno-wojskowych dawał tymże komisjom dość szerokie możliwości na polu szerzenia oświaty ludu, zapewniał nawet środki represji wobec nieposłusznym plebanów, przyjrzyjmy się, jak komisje porządkowe wykorzystywały te możliwości w praktyce.

Należy zaznaczyć, że realizacja tego paragrafu zależała w głównej mierze od stopnia dojrzałości politycznej członków poszczególnych komisji porządkowych. Na ogół komisje popierały politykę Sejmu Czteroletniego, czego dowodem są choćby deklaracje o akceptowaniu konstytucji trzeciomajowej; starały się wprowadzać w życie ową politykę w terenie oraz pilnowały, by nie doznawała ona przeszkód ze strony opozycji.

Nie znajduje się tu żaden umysł przeciwnym uprzedzeniem zarażony — pisze komisja czerska w swej deklaracji wierności konstytucji majowej — a gdyby jaki odrodny zamysł chciał zasiewać kłakole, Komisja Cywilno-Wojskowa Czerska nie tylko... nie omieszkałaby donieść, ale oraz w niedopuszczeniu szkodliwych przeciwko ojczyźnie kroków swoją i współobywatelów ziemi czerskiej zapewnia czułość¹³.

Przypuszczalnie komisje porządkowe stosowały nawet mocniejsze środki do utrzymania w ryzach opozycji. Widać to na przykład z pisma polemicznego odpowiadającego na Piramowiczowy *Uniwersał do narodu* z maja 1792 r.: "Na co pan ludzi zwodzisz, czyśmy się za górami porodzili, gdybyśmy nie wiedzieli i nie patrzyli, jakie to były te wolne sejmiki. Wszakże pan sam do kabał wchodzący wiesz doskonale, jeżeli można było szlachcicowi pisać słowo przeciw Konstytucji 3 maja na sejmiku"¹⁴.

Zachowane do dzisiaj szczątki akt komisji porządkowych pozwalają wnioskować, że na ogół tryb postępowania tych komisji we wszystkich sprawach podlegających ich kompetencji, a więc i w sprawach oświaty, był jednakowy. Mając więc część owych akt, gdyż większość ich uległa zniszczeniu, można wytworzyć sobie ogólny obraz działalności komisji porządkowych w dziedzinie szkolnictwa parafialnego.

Po wejściu ustawy w życie komisje ukonstytuowały się na lutowych sejmikach gospodarczych w 1790 roku. Ślady tego znajdujemy w księgach grodzkich poszczególnych ziem czy powiatów. Przeważnie komisje z miejsca zabrały się energicznie do roboty. Dopingował je mocno do akcji "Dziennik Handlowy", który ogłaszał na swych łamach uniwersały poszczególnych komisji i sumariusze ich czynności. Był to bardzo dobry

¹³ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje...*, t. V, s. 222.

¹⁴ Biblioteka Narodowa w Warszawie, rkps z b. Bibl. Ordynacji Zamoyskich, nr 926, s. 162.

pomysł, który poza oddziaływaniem mobilizującym ułatwiał nowym magistraturom wymianę doświadczeń. Zwrócił na to uwagę sam "Dziennik" w pochwalę dla Komisji Ziemi Chełmskiej i Powiatu Krasnostawskiego za przesłany, wyczerpująco opracowany sumariusz¹⁵. Do komisji nie przesyłających swych sprawozdań "Dziennik" adresował napomnienia, jak to na przykład uczynił w sposób nader uszczypliwy pod adresem Komisji Województwa Krakowskiego i Powiatu Proszowskiego: "Nic jeszcze nie nadesłała do publicznej wiadomości przez „Dziennik” — pisze redaktor — znać, że albo nie wie o tym sposobie, że można przez „Dziennik” ten one komunikować, albo nie ma jeszcze co do komunikacji"¹⁶. Na temat owych przymówek "Dziennika" zabrał głos regent komisji bractwowskiej, obruszony takim popędzaniem, i w sposób równie uszczypliwy przygadał "Dziennikowi", że pod pozorem umożliwienia komisjom wymiany doświadczeń gromadzi, z braku innego, materiał do wypełnienia swych szpał¹⁷.

"Dziennik" podjął także bardzo dobrą inicjatywę ujęcia w statystykę ogólnej ilości szkół parafialnych. Na jego łamach spotykamy apel: "O specyfikację szkółek parafialnych uprasza „Dziennik”, dla uformowania generalnej tabeli wszystkich takowych szkółek z całego kraju"¹⁸. Niestety, wezwanie to pozostało bez echa, gdyż nigdzie na jego łamach takiej statystyki nie ma.

Pierwszą akcją komisji w dziedzinie szkolnictwa parafialnego było rozesłanie do wszystkich dekanatów odpowiednich uniwersałów. Treść ich, aczkolwiek obraca się około sprawy nauczania elementarnego, nie jest jednakowa. Z zachowanych w oryginale (choć nielicznych), czy też z przedrukowanych w "Dzienniku Handlowym" uniwersałów widać, że jedne komisje załatwiały sprawę krótko, podając suche zarządzenie, oraz przestrzegając przed sankcją karną w razie niewykonania go; drugie dołączają jeszcze sposoby realizacji zarządzenia; inne ponadto starają się w jakiś sposób przekonać wykonawców swych zarządzeń o konieczności podnoszenia oświaty.

Najbardziej charakterystyczny jest tutaj może uniwersał Komisji Porządkowej Ziemi Wieluńskiej i Powiatu Ostrzeszowskiego. Komisja ta zapewnia, że pragnie uszczęśliwić lud. Czerpiąc argumenty z teorii fizjokratów stwierdza, że nie ma godniejszego hasła, jak myśl o wzbogaceniu kraju; bogactwo to czerpane z roli wydaje się być najrzetelniejsze i najpewniejsze, gdyż "obcym przyczynom odmienności

¹⁵ "Dziennik Rządowo-Ekonomiczno-Handlowy" 1790, III, s. 175.

¹⁶ Tamże, s. 270.

¹⁷ Tamże, V, s. 530.

¹⁸ Tamże, III, s. 294. To samo w: "Dzienniku Handlowym" z 1790, VII/VIII/IX, s. 633.

jest niepodległe”, żywi i zasila ”wszystkie członki narodu”, a ”pożytkując jednemu drugiego nie uszkadza”. Stosując się więc do tego hasła, komisja pragnie doglądać jak najlepszej uprawy gruntów. O słuszności takiej wytycznej przekonuje przykładem rządnych państw ościennych, gdzie nic nie uchodzi za bardziej pożyteczne, lepsze i godniejsze od rolnictwa. Mówiąc dalej o warunkach wysokiej wydajności gospodarki rolnej, z trzech wymienionych przez siebie: zamięłowania do tej pracy, posiadania środków na ulepszenie gruntów oraz ”wiadomości o tym doskonałej”, ten ostatni warunek uznaje za podstawowy, bez którego dwa pierwsze ”nic nie ważą”. Obecnie, mówi komisja, temu trzeciemu warunkowi można zadość uczynić, gdyż sporo już wydano książek o uprawie ziemi. Niestety, wiadomości w nich zawarte nie dochodzą do wieśniaków i w ogóle mało kto z nich korzysta. Przeto komisja nad tym najpierw pracować będzie, ”aby z pospólstwa, sprawy ziemi pilnującego, wypłenić przesady, wieść go od przywiązania do zadawnionego w nierządzie zwyczaju, oświecić o lepszych uprawnienia gruntu sposobach — wmówić w niego, aby z wynalazków i doświadczeń szczęśliwie gdzie indziej czynionych chciał korzystać”¹⁹.

Po tak obszernym wstępie komisja przechodzi dopiero *ad meritum*, dając szczegółowe wskazówki co do początkowych poczynań około akcji oświatowej:

Gdy to bez czytania być nie może, stosując się do prawa [...] stanowi, aby Przewielebni, Wielebni Imć Księża Plebani za odebraniem niniejszego komisji urzędzenia tak po miastach, miasteczkach tudzież wsiach duchownych, ziemskich, królewskich w dni trzy od czasu odebranego niniejszego urzędzenia dzieci od lat sześciu do lat dwunastu do kościołów swych zgromadzili, onym wolą Najjaśniejszego Pana, Stanów Najjaśniejszych w przytomności rodziców lub zwierzchności czytaniem i tłumaczeniem niniejszej dyspozycji ogłosili, po ogłoszeniu registr z imion i przezwisk do nauki wziętych opisali, spisany podpisali i przez organistów lub bakałarzów wiarygodnych do miasta Wielunia i komisji naszej do zaprzysiężenia tegoż rejestru uczących się dzieci i egzekucyi wiernej prawa natychmiast odesłali lub sami, gdy możność będzie, odwieźli²⁰.

Wykonanie nakazów uniwersału zabezpieczono zapowiedzią dokładnej kontroli i groźbą ”zapłacenia win w prawie ostrzeżonych” na wypadek sprzeciwienia się zarządzeniu. Chcąc mieć pewność, że uniwersał dotarł do wszystkich plebanów, komisja zaleca adresatom kwitowanie odbioru z podaniem dnia, a nawet godziny na kursorii, która z powrotem — ”pod egzekucyją wojskową” w razie opóźnienia i zatrzymania — ma wrócić do kancelarii komisji²¹.

¹⁹ AGAD w Warszawie, Akta Komisji Porz. Cyw.-Wojsk. Ziemi Wieluńskiej i Powiatu Ostrzeszowskiego, ks. 1, k. 1—2.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

W uniwersale Komisji Prządkowej Ziemi Łukowskiej zawarto nakaz dla plebanów o budowaniu szkółek tam, gdzie ich brak, przy pomocy parafian i dziedziców. Ci ostatni mieliby odstąpić odpowiednią parcelę pod budowę szkółki oraz dostarczyć drzewa na nią z własnego lasu²².

Na ogół uniwersały komisji porządkowych, poparte groźbą "egzekucyi wojskowej" w razie opóźnienia lub zatrzymania, docierały do adresatów. Pilnowały tego również instancje kościelne, mianowicie dziekani, którzy w pierwszej kolejności otrzymywali owe uniwersały, a następnie rozsyłali do podwładnych sobie plebanów z nakazem ich ogłoszenia oraz pozostawienia kopii w aktach parafii. Przykładem takiego dziekańskiego zarządzenia, powtarzającego się zresztą w wielu dziekanatach, może być pismo ks. Kaspra Sosienki, dziekana wieruszowskiego, plebana w Cieszęcinie, ziemi wieluńskiej:

Odebrane rozporządzenia od Prześwietnej Komisji Cywilno-Wojskowej Ziemi Wieluńskiej i Powiatu Ostrzeszowskiego bez odwołki przesyłam, które jak dla publikowania, tak przy aktach kościelnych konserwowania, aby przekopiowane, a ich oryginały drogą zwyczajną niebawmie odesłane były, niniejszym zalecam procesem. Dan w Cieszęcinie, dnia 8 miesiąca maja roku 1790.

Posłuszni dziekanowi administratorzy kościelni wykonali *stricte* jego zarządzenia. Proboszcz z Wieruszowa w ziemi wieluńskiej ks. Magnuski napisał w kursorii: "Dnia 8 maja, wieczorem, rozrządzenie Prześwietnej Komisji Cywilno-Wojskowej Ziemi Wieluńskiej odebrałem"²³. Podobne notki umieścili plebani wymienionego dekanatu z parafii Mielezsyn, Bolesławice, Wojcin, Dzierżkowice, Czastary, Łyskornie, Biała, Naramice, Walichnowy, Sokolniki i Lututów.

U niektórych jednak dziekanów i plebanów, nie nawykłych do uległości wobec świeckich czynników i uznających tylko zwierzchność kościelną, ostre zarządzenia komisji porządkowych budziły pewien opór. Zdarzały się wypadki niestosowania się do nakazów komisji rozprowadzania jej zarządzeń. W wypadkach takich komisje przysyłały surowe upomnienia, grożąc sankcjami. Charakterystycznym przykładem takiego konfliktu między komisją porządkową a czynnikami kościelnymi była sprawa duchowieństwa powiatów pyzdrowskiego i konińskiego w województwie kaliskim.

Komisja porządkowa tegoż województwa, odebrawszy doniesienia, "że w wielu bardzo parochiach niektóre komisji uniwersały nie są dotąd ludowi ogłoszone, a tym samym chybiają swego zamiaru", była zmuszona rozesłać 4 maja 1790 r. ostre napomnienie. Żąda w nim, aby w parafiach,

²² Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie, Akta Komisji Porz. Cyw.-Wojsk. Ziemi Łukowskiej, ks. 1, k. 5.

²³ AGAD w Warszawie, Akta Komisji Porz. Cyw.-Wojsk. Ziemi Wieluńskiej i Powiatu Ostrzeszowskiego, ks. 1, k. 3.

gdzie wydane dawniej uniwersały jeszcze nie były publikowane, niezwłocznie zostały ludowi ogłoszone i przez cztery niedziele kolejno powtarzane z ambony. Słusznie rozumując, że zachowanie przepisów objętych uniwersałem zależy najwięcej od dobrego ich zrozumienia, nakazuje wszystkim księżom, "iżby ci przeczytawszy ludowi co do słowa każdy nadeszły uniwersał zaraz treść, znaczenie i cel onego w wyrazach krótkich, jasnych i do pojętności ludu stosowanych onemuż wytłumaczyli". Napomnienie kończy się nakazem kwitowania na kursorii odbioru uniwersałów oraz ostrzeżeniem przed "ściągnięciem surowej odpowiedzi i kary" od nieposłusznych prawu²⁴.

Ostrzeżenie powyższe, niestety, nie poskutkowało. Komisja zaś, czując widocznie respekt przed osobami duchownymi, nie skorzystała z przysługującego jej prawa nałożenia kary na opornych dziekanów i księży, ale zwróciła się do wyższej instancji kościelnej diecezji poznańskiej i gnieźnieńskiej. Przesyłając swoje żądanie do oficjała poznańskiego i gnieźnieńskiego komisja w swych pismach wyraża pewność, że tak jeden, jak i drugi dygnitarz kościelny "stosownie do prawa o tym zarządzić raczy i do publikacyi uniwersałów od komisji przychodzących tak jj. ks. ks. dziekanów do rozsyłania, jako i jj. ks. ks. plebanów do ogłaszania z ambon zobowiązać zechce"²⁵.

Jednakowoż w przypadku ostrzejszego konfliktu z duchownymi komisje porządkowe potrafiły okazać się nieustępliwe i nawet wymierzać sprawiedliwość z całą bezwzględnością. Mówi o tym akt z protokołu dekretowego Komisji Porządkowej Powiatu Krakowskiego i Proszowskiego, z dnia 19 grudnia 1791 roku. Według wymienionego aktu instygator W. Barchanowski oskarżył ks. Olkuskiego, wikarego kościoła w Czulichach, przed sądem komisji o "opowiadanie uniwersałów gorszące nie tylko ludzi parafianów, ale i całą powszechność", o "przypisywanie na zwyczajnej kursoryi słów krzywdzących powagę swej komisji" i na koniec o niedopełnianie i lekceważenie wszelkich jej urzędowych zarządzeń. Kiedy czupurny wikary nie tylko nie tłumaczył się przed sądem komisji z uczynionych mu zarzutów, ale sam je jeszcze osobiście potwierdził, sąd komisji wydał surowy wyrok, skazujący pozwanego na "siedzenie rekolekcyi od dnia 9 mca stycznia aż do dnia 16 tegoż mca w roku przyszłym 1792" w Krakowie. O egzekucję powyższego wyroku sąd komisji zwrócił się do konsystorza diecezji krakowskiej²⁶.

²⁴ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Poznaniu, Komisje cywilno-wojskowe, Kalisz 3, s. 20—21.

²⁵ Tamże, s. 34—35.

²⁶ Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Krakowie, Akta komisji porządkowych, I, T. 145, s. 59—60.

Chodziło tu tylko o osobę wikarego. Nie wiadomo, czy komisja miałaby odwagę z równą bezwzględnością postąpić z członkiem wyższej instancji kościelnej. Powyższy wypadek jest jednak znamionym przykładem, że władze państwowe zyskały w tym czasie duży autorytet nawet w stosunku do Kościoła, który przecież do niedawna uzurpował sobie wyłączne prawo w sprawach sądowniczych duchowieństwa.

Kłopoty z uniwersałami wynikały również z innych powodów. Otóż wobec nie dość wyraźnie oznaczonego obszaru działalności poszczególnych komisji uniwersały jednej komisji trafiały na teren drugiej. Na tym tle doszło — na przykład — do kontrowersji między komisjami wieluńską a kaliską, gdyż ta ostatnia rozsyłała swe zarządzenia na obszar podległy komisji wieluńskiej. Dotknięci tym komisarze wieluńscy nakazali osobnym manifestem zatrzymywać uniwersały komisji kaliskiej i odsyłać je do Wielunia²⁷.

W związku z tego rodzaju konfliktami między komisjami czasem cierpieli Bogu ducha winni plebani, jak to się zdarzyło ewangelickiemu pastorowi z Kempna. Wezwany przez sąd komisji wieluńskiej na skutek oskarżenia instygatora musiał się pastor gęsto tłumaczyć za publikowanie uniwersałów obcej jurysdykcji, tj. komisji kaliskiej²⁸.

Wobec przeszkód w rozsyłaniu uniwersałów, wynikających albo z przyczyn technicznych, albo z oporu duchowieństwa, oraz wobec powstających stąd opóźnień w wykonywaniu zarządzeń władzy terenowej zdarzały się próby zatrudnienia innych czynników w przekazywaniu uniwersałów do wiadomości społeczeństwa. Na przykład komisja wieluńska, idąc na ustępstwa duchowieństwu, wystosowała apel do dziedziców, posesorów, prezydentów miast i burmistrzów, aby zastąpili plebanów w przesyłaniu kursorycznych zarządzeń komisji²⁹. Niestety akta komisji nie wykazują, jak ów apel został przyjęty.

W odpowiedzi na rozesełane przez komisje porządkowe w pierwszych miesiącach 1790 r. uniwersały zaczęły napływać do komisji raporty z poszczególnych parafii, donoszące o szkołkach, o nauczycielach, uczniach i funduszach. Nie szła jednak ta akcja zupełnie gładko. Podobnie jak z przesyłaniem uniwersałów zdarzały się tu dość często wypadki opóźnień. Czasem opóźnienie było spowodowane niedotarciem na czas do adresata uniwersału, jak to czytamy z notki usprawiedliwiającej opóźnienie, przesłanej do komisji porządkowej krakowskiej przez ks. Włodarskiego z Gołaczowa, który pisze, że "uniwersał poznaczonym terminie

²⁷ AGAD w Warszawie, Akta Komisji Porz. Cyw.-Wojsk. Wieluńskiej, ks. 16, s. 77—79.

²⁸ Tamże, s. 80.

²⁹ Tamże.

nierychło doszedł”³⁰. Czasem były to trudności innej natury, na przykład nieprzysłanie na czas przez komisję porządkową schematów, według których raporty miały być sporządzone. Wypadek taki uwzględniła komisja kaliska, która, zważywszy czas za późno rozesłanych schematów, zamiast „ściągnięcia kar prawem przepisanych, proulonguje imć. ks. ks. proboszczom” przesłanie raportów do dwóch tygodni³¹. Opóźnienia w nadesłaniu raportów wynikały także z lekceważenia zarządzeń komisji, a nawet oporu niektórych administratorów parafialnych, liczących się tylko z władzą kościelną. Wtedy komisje przesyłały urgensy, podając zazwyczaj termin dwutygodniowy bądź miesięczny do wykonania zarządzenia oraz grożąc w razie niewykonania sankcją karną. Tak na przykład uczyniła komisja ziemi łukowskiej, przypominając proboszczom parafii syromkowskiej, radzyńskiej, ruskowolskiej, wojcieszkowskiej, ulańskiej, wilczyńskiej i domanickiej o ich obowiązku wobec komisji³².

Na skutek upomnienia już w tydzień po wysłaniu urgensu proboszcz ulański nadesłał pospiesznie swój raport. To samo, choć nieco później, uczynili inni, co zanotowano w protokole komisji. Wobec opierających się dłużej proboszczów greckiego obrządku z Radzyna i Ruskiej Woli komisja zastosowała surowsze sankcje. Obłożyła ich karą po 100 złp. i pomimo że ci przesłali później raporty, kary tej nie cofnęła. Powodem było niestawienie się wymienionych w komisji w celu usprawiedliwienia się. Aby wreszcie zmusić proboszczów do zapłacenia kary, komisja wysłała do nich żołnierza na utrzymanie przez taki okres, dopóki wymienieni nie zjawią się z sumą należną komisji tytułem grzywny³³.

Komisja porządkowa krakowska zastosowała pewną gradację w nakładaniu kar na opieszalnych, czy też opornych plebanów w zależności od ilości upomnień. Mianowicie te fary, które po pierwszym upomnieniu przesyłały raport o szkółkach parafialnych do komisji, podlegały karze zmniejszonej do połowy, czyli płaciły 25 złp. Natomiast fary, które nie złożyły żądanego raportu nawet po drugim upomnieniu, podpadały całej karze prawem wyznaczonej, czyli musiały uiścić 50 złp.³⁴

Tak więc grzywną po 25 złp. komisja krakowska ukarała proboszczów z dwóch parafii w Krakowie, św. Anny i św. Mikołaja; po 50 złp. kary zapłacili administratorzy parafii NP Marii w Krakowie, Białego Ko-

³⁰ Wojew. Arch. Państw. w Krakowie, Akta komisji porządkowych, I, T. 153 (niepaginowany).

³¹ Wojew. Arch. Państw. w Poznaniu, Kalisz 1, s. 203—204.

³² Wojew. Arch. Państw. w Lublinie, Akta Komisji Porz. Cyw.-Wojsk. Ziemi Łukowskiej, ks. 2, k. 71.

³³ Tamże, k. 100—101.

³⁴ Wojew. Arch. Państw. w Krakowie, Akta komisji porządkowych, I, T. 143, s. 21.

ściała, Regulic, Chechła, Olkusza, Raclawic, Saspowa, Jangrotu i Jerzmanowic w województwie krakowskim³⁵. Należy zaznaczyć, że ilość kar po 50 złp. zwiększyła się w pierwszej połowie 1792 roku. Albowiem zaniedbaniom w wykonywaniu rozporządzeń komisji sprzyjała coraz bardziej naprzężająca się sytuacja polityczna kraju i groźba wojny z Rosją.

Sentencjonarz komisji województwa krakowskiego świadczy, że członkowie komisji, nie zawsze dostatecznie obyci ze sprawami urzędowymi, popełniali niejednokrotnie uchybienia. Przyczyniał się niewątpliwie do tego również cały ogrom i różnorodność spraw, które przypadało im załatwiać. Stąd w papierach urzędowych komisji powstawało nieraz zamieszanie, w wyniku którego wyznaczono na przykład mandaty karne proboszczom przesyłającym lojalnie w terminie swoje raporty o szkołkach.

Pleban gostecki ks. Nowacki w piśmie eksplikującym z dnia 22 III 1792 r. ofiarowuje przysięgę na to, że złożył w komisji raport o szkółce parafialnej i że ten prawdopodobnie musi być gdzieś w kancelarii zawieruszony³⁶. Możliwość "zawieruszenia" się raportów w papierach komisji porządkowych dowodzi również fakt, że komisja stężycka, sporządzając na prośbę prorektora Dębskiego wykaz szkółek³⁷ (dla ułatwienia wizytacji prorektorowi), pominęła, chyba na skutek bałaganu w kancelarii, aż siedem miejscowości: Adamów, Brzeziny, Gorzno, Kłoczów, Maciejowice, Pawłowice i Wojcieszków. Miejscowości te podaje Teodor Wierzbowski w swych materiałach właśnie na podstawie akt tejże komisji. Komisje jednak zawsze starały się naprawić uchybienia, uwalniając od kary niesłusznie nią obłożonych (na przykład w wypadku ks. Nowackiego) i wprowadzając poprawki organizacyjne w swoim urzędowaniu³⁸.

Wyżej wspomniany wykaz komisji stężyckiej dla prorektora Dębskiego jest również dowodem, że raporty wpływające do komisji porządkowych z poszczególnych parafii czasem nie odpowiadały rzeczywistości. Według wykazu szkółek sporządzonego przez komisję stężycką miasteczka Drzązgów i Żelechów miały posiadać szkołyki, a w każdej z nich miało się uczyć po 10 chłopców. Tymczasem prorektor w swym sprawozdaniu powizytacyjnym stwierdził w odniesieniu do Drzązgowa, że "szkoły parafialnej w tym mieście, podanej w raporcie od Prześwientej Komisji Cywilno-Wojskowej Stężyckiej, żadnej nie zastał, tylko

³⁵ Tamże, I, T. 144, s. 69, 72.

³⁶ Tamże, I, T. 143, s. 23.

³⁷ Biblioteka im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 1594/III, *Urządzenie szkół parafialnych w ziemi stężyckiej*, s. 3.

³⁸ Wojew. Arch. Państw. w Krakowie, Akta komisji porządkowych, I, T. 143, s. 23.

powziął wiadomość, że ubodzy mieszczanie dzień odrabiający nie są w stanie do utrzymywania bakałarza”³⁹. Podobnie przedstawiała się sprawa z Żelechowem, o którym prorektor napisał, że ”szkoły żadnej nie zastał”⁴⁰. Nie zgadzały się też dane w wykazie co do nauczycieli i liczby uczniów. Stwierdził to w sprawozdaniu prorektor Dębski pisząc, że ”raporta tak co do liczby uczniów, jako co do zdatności nauczycielów z lustracją potem prorektora nie wszędy okazały się zgodne”⁴¹.

Komisja stężycka przesłała prorektorowi wykaz szkólek sporządzony na podstawie raportów otrzymanych od poszczególnych plebanów. Niedokładności w wykazie — z wyjątkiem opuszczenia kilku miejscowości przez sporządzającego wykaz — prawdopodobnie (bo i tu są możliwe pomyłki sekretarza komisji) były spowodowane nierzetelnością raportów.

Brak rzetelności w raportach parafialnych o szkółkach nie występował jednak nagminnie. Wiele komisji porządkowych bowiem żądało potwierdzenia przysięgą prawdziwości podanych w raportach sprawozdań. Nagminnym za to mankamentem raportów jest ich stereotypowość i lakoniczność, podyktowane przez jednolite schematy sprawozdawcze, według których plebani mieli je sporządzać. Jednak i w takiej formie raporty plebanów (obok innych akt komisji) dostarczają dość dużo cennego materiału dotyczącego stanu szkolnictwa parafialnego w Polsce w dobie Sejmu Czteroletniego. Wypada więc z kolei zaglądnąć do owych ocalałych jeszcze dotąd raportów.

IV

Zachowane dotąd raporty i inne akta komisji porządkowych pozwalają przynajmniej w przybliżeniu określić wpływ tych magistratur na stan szkolnictwa parafialnego w okresie po roku 1789. Nie ulega wątpliwości, że ustawa o komisjach porządkowych otworzyła nowy etap w historii rozwoju szkoły parafialnej w Polsce. Komisje porządkowe bowiem, realizując paragraf ustawy poświęcony szkolnictwu parafialnemu, nie ograniczały się jedynie do rozsyłania uniwersałów zobowiązujących proboszczów, a także i zarządy miejskie do zakładania szkół, utrzymywania bakałarzy oraz przesyłania raportów o nauce elementarnej i funduszach szkolnych, ale na ogół pilnowały, aby ich zarządzenia były wykonane, a w wypadku nieposłuszeństwa karały nieraz z całą surowością.

W wyniku takiej postawy komisji porządkowych proboszczowie

³⁹ Bibl. ім. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 1594/III, *Urządzenie szkół parafialnych* . . . , s. 13.

⁴⁰ Tamże, s. 10.

⁴¹ Tamże, s. 2.

parafii oraz magistraty miejskie zaczęły się krzątać gorliwiej około zorganizowania nauki elementarnej. Jeżeli za okres do roku 1790 Wierzbowski doliczył się około 200 szkółek w Koronie, a 16 na Litwie⁴², to po rozpoczęciu działalności komisji liczba szkółek na terenie kraju gwałtownie wzrosła.

Największy przyrost szkółek miał miejsce pod koniec 1790 i na początku 1791 roku. Komisje porządkowe bowiem, ustanowione pod sam koniec 1789 r., a zorganizowane przeważnie na sejmikach gospodarczych w lutym 1790 r., rozpoczynały swą akcję oświatową z pewnym opóźnieniem. Dużo również czasu zajęło rozesłanie uniwersałów, ściągnięcie raportów i wreszcie przesłanie surowych upomnień czy mandatów karnych do tych, którzy z początku zlekceważyli sobie nakazy komisji. Kiedy więc większość proboszczów zrozumiała, że zarządzenia nowych magistratur to nie przelewki, zaczęła wykazywać oświatową aktywność.

W raportach przesyłanych przez proboszczów do komisji porządkowych bardzo często można spotkać stwierdzenie, że chociaż brak funduszu szkolnego i dlatego nie ma szkoły, to jednak "zadosyć czyniąc dyspozycy Prześwietnej Komisji znajdują się uczący się". Organizowaniem nauki zajęli się nie tylko proboszczowie, ale również poszczególne magistraty. Na przykład miasto Kempno, podległe Komisji Porządkowej Wieluńskiej, w swym raporcie przyrzekło łącznie z okolicznymi miejscowościami (Baranów, Słupia, Grębalin, Myjomice, Domanin) utrzymywać bakałarza⁴³. Autorzy raportu zatroszczyli się również o miejscowości odległe od miasta o ponad pół mili, z których rodzice nie byłiby w stanie posyłać swoich dzieci do szkoły w Kempnie. W tym samym raporcie zwrócili się z prośbą, by komisja wydała zarządzenie nakazujące owym miejscowościom powołanie i utrzymywanie bakałarza⁴⁴. Miasto Sompolno na interwencję Komisji Porządkowej Radziejowskiej, spowodowanej skargą poczmistrza tego miasta, że nie masz szkoły ani dyrektora do uczenia dzieci", założyło szkołkę, w której dyrektor Andrzej Berent edukował ośmiu chłopców⁴⁵. Podobnie miasto Żelechów "podług zalecenia" Komisji Porządkowej Ziemi Stężyckiej nawiązało kontakt z prorektorem ze Stężycy Adrianem Dębskim w celu założenia szkoły⁴⁶.

⁴² T. Wierzbowski, *Szkoły parafialne...*, s. 92.

⁴³ AGAD w Warszawie, Akta Komisji Porz. Cyw.-Wojsk. Ziemi Wieluńskiej, ks. 18, s. 100.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ AGAD w Warszawie, Akta Komisji Porz. Cyw.-Wojsk. Ziemi Radziejowskiej, ks. 4, k. 210.

⁴⁶ Biblioteka im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 1594/III, *Urządzenie szkół parafialnych...*, s. 3.

Ów nagły skok w rozwoju sieci szkół elementarnych w okresie Sejmu Czteroletniego najwyraźniej ilustruje sytuacja w województwie krakowskim, najlepiej uchwytnym, bowiem akta komisji porządkowych tego województwa dochowały się prawie w całości. Okrojone przez zabór austriacki województwo posiadało po pierwszym rozbiore tylko cztery powiaty: krakowski, proszowski, ksiąski, lelowski. Na tym uszczuplonym terenie akta komisji porządkowych wymieniają w latach 1790—1792 129 miejscowości (zob. tabele s. 88—93), w których była zorganizowana nauka elementarna — nie licząc samego Krakowa z jego 11 szkołami parafialnymi. Tymczasem według danych, zebranych przez T. Wierzbowskiego, do roku 1790, w całym wydziale małopolskim, obejmującym województwa krakowskie, sandomierskie i lubelskie, były 44 szkółki⁴⁷. Ponadto z materiałów Wierzbowskiego wynika, że w województwie sandomierskim powstały w tym czasie nowe szkółki w Adamowie, Kozienicach, Pińczowie, Rykach; do tego Wincenty Treffler, rektor wydziału małopolskiego, wykazuje w okręgu sandomierskim szkoły, o których wizytatorzy generalni w latach 1788 i 1789 robią wzmiankę jako o nie istniejących. Są to szkoły w Klimuntowie, Koprzywnicy, Opatowie, Osieku, Połańcu i Zawichoście⁴⁸. Wypis z raportów Komisji Porządkowej Powiatów Sandomierskiego i Wiślickiego, przesłany do Komisji Policji i jako wzorowy przez nią wydrukowany w 1791 r., podaje, że "szkółki po większej części [są już] wprowadzone"⁴⁹.

W wydziale wielkopolskim było do roku 1790, jak podaje T. Wierzbowski, 50 szkółek⁵⁰. Tymczasem Komisja Porządkowa Wieluńska i Powiatu Ostrzeszowskiego z podległej sobie tylko części województwa sieradzkiego (wchodzącego do wydziału wielkopolskiego) wymienia aż 75 miejscowości ze zorganizowaną nauką elementarną⁵¹. Ponadto z materiałów Wierzbowskiego dowiadujemy się, że w województwie sieradzkim, poza terenem ziemi wieluńskiej, powstało po roku 1789 jeszcze sześć szkółek (w Borowie, Soborzycach, Srockiem, Sulmierzycach, Tuszynie i Witowie)⁵². W raporcie powizytacyjnym z roku 1790 rektora wydziału wielkopolskiego Józefa Przyłuskiego czytamy, że Komisja Porządkowa Ziemi Rawskiej zajmuje się "wskrzeszeniem i ułożeniem" szkółek parafialnych⁵³.

⁴⁷ T. Wierzbowski, *Szkoły parafialne...*, s. 59.

⁴⁸ *Jw.*, s. 55, 117, 145, 171, 177.

⁴⁹ AGAD w Warszawie, Archiwum Królestwa Polskiego, ks. 149, Protokół czynności ekonomicznych Komisji Policji ON, k. 34.

⁵⁰ T. Wierzbowski, *Szkoły parafialne...*, s. 59.

⁵¹ Zob. załączone tabele.

⁵² T. Wierzbowski, *Szkoły parafialne...*, s. 182, 184, 187, 191—193.

⁵³ *Jw.*, s. 49.

Komisja Porządkowa Ziemi Drohickiej, w województwie podlaskim, zweryfikowała na swym obszarze nauczycieli i przypilnowała zorganizowania nauki elementarnej w 27 miejscowościach⁵⁴.

Powyższe przykłady stwierdzają bezspornie decydujący wpływ komisji porządkowych na zagęszczenie się sieci szkół parafialnych po roku 1789.

Podana przez Wierzbowskiego statystyka szkół parafialnych w latach 1790—1793 musi ulec pewnym korekturom⁵⁵. Wierzbowski bowiem nie dotarł do wszystkich akt komisji porządkowych. Na przykład województwo krakowskie posiadało zgodnie z aktami komisji porządkowych około 130 szkółek, a nie, jak podaje Wierzbowski, 14. Tak więc województwo to wysunęłoby się na czoło województw przodujących w trosce o organizowanie szkolnictwa parafialnego (sieradzkie, sandomierskie i mazowieckie). Pewne poprawki należy również wprowadzić do statystyki województwa sieradzkiego, gdzie z pewnością było więcej szkółek aniżeli ilość podana przez Wierzbowskiego (77). Jedyne w obrębie ziemi wieluńskiej i powiatu ostrzeszowskiego, jak wykazują akta Komisji Porządkowej Wieluńskiej, uzupełnione listą zamieszczoną przez Łukaszewicza w jego *Historii szkół*, funkcjonowało 75 szkółek⁵⁶. Do tego zaś dochodzą znane nam z materiałów Wierzbowskiego szkółki powiatów piotrkowskiego, sieradzkiego i radomskiego w liczbie 31. W województwie sieradzkim znalazłoby się więc już 106 szkółek. Ale i ta liczba nie jest pełna. Na przykład dla powiatu sieradzkiego materiały Wierzbowskiego podają tylko dwie miejscowości ze szkółkami (Ostrów i Warta). Tymczasem z wszelkim prawdopodobieństwem można przypuszczać, że w województwie, gdzie inne powiaty posiadały dość gęstą sieć szkół parafialnych, również powiat sieradzki nie pozostawał aż tak rażąco w tyle. Podobnie dla województwa podlaskiego podana przez T. Wierzbowskiego ilość szkółek 22 wymaga korektury. Sama bowiem Komisja Porządkowa Drohicka przypilnowała zorganizowania szkółek w 27 miejscowościach⁵⁷. Poza tym znane są raporty z 20 parafii ziemi bielskiej przedłożone tamtejszej komisji porządkowej, ogłoszone przez Zygmunta Bujakowskiego⁵⁸. Raporty te odnoszą się wprawdzie do roku 1794, jednak nie wydaje się, aby 15 szkółek, wymienionych w raportach, powstało nagle w 1794 roku. Przeciwnie, z podawanego przy nie-

⁵⁴ *Jw.*, s. 67—70.

⁵⁵ *Jw.*, s. 78.

⁵⁶ J. Łukaszewicz, *Historia szkół w Krakowie i Wielkim Księstwie Litewskim*, Poznań 1851, t. II, s. 449.

⁵⁷ T. Wierzbowski, *Szkoły parafialne...*, s. 67—70 i n.

⁵⁸ Z. Bujakowski, *Szkołki parafialne w ziemi bielskiej w r. 1794*, Wilno 1924.

których uczniach czasu trwania ich nauki oraz stopnia zaawansowania wynika, że szkoły te funkcjonowały przynajmniej parę lat wcześniej. Tak więc w województwie podlaskim trzeba już wymienić 42 miejscowości ze szkołkami parafialnymi, przy czym, opierając się na tej samej zasadzie jak w województwie sieradzkim, można twierdzić, że nie jest to pełna ich liczba. W oparciu o dostępne dzisiaj jeszcze akta komisji porządkowych należałoby również uzupełnić mapę szkół, opracowaną przez S. Tynca i S. Stepaka, a zamieszczoną w wyborze źródeł do Komisji Edukacji Narodowej⁵⁹.

Zwiększeniu się liczby szkółek parafialnych nie towarzyszyło, niestety, w odpowiedniej proporcji zwiększenie liczby dzieci pobierających naukę. Weźmy np. pod uwagę miejscowości o większej liczbie mieszkańców (od 900 do 3500). Takich miejscowości — jak wykazują załączone tabele statystyczne — choćby w powiecie krakowskim było 24. (Nie biorę pod uwagę miejscowości, gdzie nie było szkółek, bo to już inna sprawa, oraz miejscowości, których liczba mieszkańców nie była podana w aktach.) Przyjmując bardzo prawdopodobny fakt, że dzieci w wieku szkolnym (7—12 lat) stanowiły 10% ogólnej liczby mieszkańców danej miejscowości, liczba ich w tamtejszych szkołkach powinna by wynosić od około 90 do 350. Tymczasem liczba ta wahała się od 1 do 56. W tym w jedenastu szkołkach liczba dzieci nie dochodziła do 10. W powiecie proszowskim (województwo krakowskie) na 13 miejscowości (od 900 do 3500 mieszkańców) w 7 szkoły liczyły od 10 do 56 uczniów, a w 6 pozostałych poniżej dziesięciu. W powiecie ksiąskim (województwo krakowskie) na 16 takich miejscowości w 6 liczba dzieci uczących się wahała się od 10 do 42, w 10 nie dochodziła do 10. W powiecie lelowskim (województwo krakowskie) na 21 gęściej zaludnionych miejscowości, w tym w dwóch o ponad 4000 i 6000, ilość dzieci w poszczególnych szkołkach wahała się od 5 do 50. Tutaj w 6 szkołkach liczba uczących się nie przekraczała 10. Czasem zdarzały się paradoksalne wypadki, że szkoły w miejscowościach o ludności nie dochodzącej do 900 miały parokrotnie więcej uczących się aniżeli szkoły gęściej zaludnionych miast lub wsi.

Niepełne wykorzystanie stworzonych możliwości do pobierania nauki elementarnej w sposób bardziej konkretny ilustrują zestawienia raportów niektórych parafii podległych Komisji Porządkowej Wieluńskiej, które również podawały liczbę dzieci w wieku szkolnym. Na przykład w Mikstadzie na 56 dzieci w wieku szkolnym do szkoły uczęszczało

⁵⁹ *Komisja Edukacji Narodowej. (Pisma Komisji i o Komisji). Wybór źródeł. Zebrał i oprac. S. Tync, Wrocław 1954, BN, S. I, nr 126 (mapa szkół Komisji Edukacji Narodowej).*

tylko 7, w Sokolnikach na 77 — 18, w Walichnowach na 86 — 15, w Łaszowie na 116 — 16, w Olszowej na 47 — 13, w Ostrzeszowie na 88 — 37 (potem 41), w Rudnikach na 134 — 14, a w Wyszanie, parafii złożonej z sześciu wsi, na 240 uczyło się zaledwie 6⁶⁰. W ziemi stężyckiej w Żelechowie na 34 dzieci pobierało naukę 10⁶¹ (w roku 1792 prorektor wizytujący stwierdził brak szkółki), w samej Stężycy — jak podaje tamtejszy prorektor Adrian Dębski — na 50 chłopców "sposobnych do nauki" uczyło się tylko 6⁶².

Przyczyn takiego niekorzystnego stanu było wiele. W pełnym obsadzeniu szkółek przeszkadzała zarówno konserwatywna szlachta i duchowieństwo, jak chłopstwo i mieszczaństwo. Szlachta konserwatywna, obawiając się oświeconego chłopca oraz pilnując swego uprzywilejowanego stanowiska w kraju, hamowała oświatowe poczynania rządu. Na przykład proboszcz z Borzykowa w sierpniu 1790 r. doniósł komisji porządkowej, że ma bakałarza "zdatnego do nauczania", ale niestety "parafianie nie pozwalają poddanym swoim, aby się uczyli"⁶³. Plebani po parafiach, zagrożeni mandatem karnym, zwykle organizowali szkółki pod przymusem i wkładali w to tylko tyle wysiłku, ile wystarczało na zabezpieczenie się przed odpowiedzialnością za niewykonanie poleceń komisji porządkowych. Stąd powstawały ledwo wegetujące szkółki, do których uczęszczały dzieci rodziców zajętych przy kościele i plebanii bądź we dworze. Typowym przykładem takiego składu dzieci była szkółka w Bolechowicach (powiat krakowski). Oto jak wygląda wykaz dzieci zamieszczony przez tamtejszego proboszcza w raporcie z dnia 8 II 1791 r.:

Bolechowic ubogiej syn	1
chłopiec ks. plebana	1
z Karniowic dworskich służących	2
dyspozytora Bolechowic córka	1
Karniowic córka	1

W tymże raporcie proboszcz napisał, że "z gospodarzów rolników na kilkakrotne zalecenia i remonstracje ani jeden z parafii dziecięcia nie przyprowadził do szkółki"⁶⁴.

Pewną rolę w słabym wykorzystaniu możliwości oświatowych, stworzonych przez komisje porządkowe, odegrała również niechęć samych

⁶⁰ AGAD w Warszawie, Akta Komisji Porz. Cyw.-Wojsk. Ziemi Wieluńskiej, ks. 1, 2, 3, 4, 5, *passim*.

⁶¹ Por. T. Wierzbowski, *Szkoły parafialne . . .*, s. 73.

⁶² Biblioteka im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 1594/III, *Urządzenie szkół parafialnych . . .*, s. 4.

⁶³ Za T. Wierzbowskim, *Szkoły parafialne . . .*, s. 75.

⁶⁴ Wojew. Arch. Państw. w Krakowie, I, T. 153 (niepaginowany).

właścian i drobnego mieszczaństwa. Po pierwsze, rodzice, znając wrogi stosunek dworu, dzierzawców i administracji dóbr do oświecenia klas niższych, wstrzymywali się od posyłania dzieci do szkoły, aby nie narażać się tym, od których zależał ich byt materialny. Do tych obaw dochodziła nieufność wobec poczynań przedsięwziętych przez czynniki bądź co bądź obce im klasowo. Wszak owe poczynania, bez uprzedniego ulżenia losu warstw niższych, stawały się dla nich nowym obciążeniem, bowiem pozbawiały pomocy w domu, jaką dzieci dać mogły, oraz narażały na nowe wydatki związane z wyekwipowaniem dziecka do szkoły w zimnej porze roku. Wspomniany już proboszcz z Bolechowic ze zgorzseniem pisał w raporcie, że chłopci "dziś się tylko zapytywać śmieją, czy ich [tj. dzieci] żywić i okrywać będą, kiedy im do szkółki chodzić każą"⁶⁵. Do tego dochodziły trudności wynikające ze zbytnej odległości niektórych wsi od szkółki, znajdującej się zwykle we wsi położonej centralnie. Poza tym po wsiach chodziły słuchy, że umiejący czytać i pisać zostaną wzięci do wojska⁶⁶, czego chłopci również bardzo się obawiali.

Wobec oporu ludności nawet aktywniejsi plebani i mające dobre zamiary magistraty często były bezradne. W raportach parafialnych do komisji porządkowych spotyka się wiele relacji o bezowocnych wysiłkach administratorów parafii nakłonienia parafian do posyłania dzieci na naukę. W tej sytuacji zaczynało się coraz bardziej krystalizować przekonanie o konieczności wprowadzenia przymusu szkolnego. Sprawa ta pojawiła się właściwie jeszcze przed zapadnięciem ustawy o komisjach porządkowych. Na przykład w roku 1788 autor zamieszczonego w "Dzienniku Rządowo-Ekonomiczno-Handlowym" artykułu pt. *Pismo Stężyczanina o potrzebie poprawy losu mieszczan i poddaństwa* woła o wprowadzenie dla miast przymusu szkolnego. Rozumie on pod nim obowiązek wybudowania przez miasto i wyekwipowania szkoły, obowiązek wszystkich obywateli posyłania dzieci na naukę oraz wprowadzenie proporcjonalnego do zamożności każdego mieszkańca podatku szkolnego celem utrzymania nauczyciela⁶⁷. Kiedy zaś po zapadnięciu ustawy o komisjach porządkowych niektórzy duchowni nie mogli dać sobie

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Proboszcz z parafii Brzeginia (pow. krakowski) pisze w raporcie do komisji porządkowej w 1792 r.: "Przed rozesłaniem uniwersałów o szkółkach parafialnych uczyły się dzieci w trzech miejscach parafii, z których niektórzy umieli już dobrze czytać, do mszy służyć; atoli zjawili się włóczęgi, którzy rozsiali wieści w parafii, że takich brać tylko będą na żołnierzy, którzy będą umieli czytać i pisać; zaraz chłopstwo zabrało dzieci do domów swoich i dotychczas powrócić ich nie chce" (Woj. Arch. Państw. w Krakowie, I, T. 153 niepaginowany). Patrz również: J. Ender, *Sprawy oświatowe w okresie Sejmu Czteroletniego*, "Rozprawy z Dziejów Oświaty", t. IV, s. 73.

⁶⁷ "Dziennik Rządowo-Ekonomiczno-Handlowy" 1788, V, s. 375—376.

rady z realizacją jej paragrafu oświatowego, chcąc sobie ułatwić życie i pozbyć się groźby mandatu karnego, proponowali komisjom objęcie przymusem organizowania nauki nie tylko proboszczów, ale również rodziców. Proboszcz z Nowej Góry (powiat krakowski) pisał do swej komisji porządkowej:

Gdyby Prześwietna Komisya oprócz wydanych uniwersałów nakazała lustracją po parafiach, nie tylko z zaleceniem dla ichmość ks. ks. plebanów, którzy gotowi są i będą utrzymywać nauczycielów przy swoich parafiach, ale też i dla ojców, mających zdadne dzieci do edukacji, którzy by do egzekucyi nakaz Prześwietnej Komisyi przyprowadzali, ponieważ przez częste ichmość ks. ks. plebanów zalecenia mniej zważają nie życzący sobie nauki ojcowie, bo żadnej innej dla siebie nie znają surowszej obligacyi⁶⁸.

O konieczności wprowadzenia przymusu posyłania dzieci do szkoły na "niedbałych rodziców" pisali również proboszczowie z Poręby i Zalesia (powiat krakowski)⁶⁹, z Piotrkowic (powiat ksiąski) oraz z Łętowic (powiat proszowski)⁷⁰.

Komisje porządkowe stykały się zresztą z tymi postulatami również później za rządów Kościuszkowskich. Proboszcz z Waniewa Poduchownego, w ziemi bielskiej, pisał w raporcie z dnia 24 VII 1794 r. do Wydziału Instrukcji swej komisji porządkowej, że dobrze byłoby, aby ustawowo nałożyć na dziedziców obowiązek przypilnowania nauki włościańskich dzieci⁷¹. Ten postulat nie dotyczył bezpośrednio rodziców. Ale inna propozycja proboszcza z parafii jabłońskiej jest z nimi bezpośrednio związana. Proboszcz ten upomina się, aby komisja porządkowa, która każe plebanom, nie bacząc na ich obciążenia podatkami i poborami, trzymać dyrektorów, zmusiła obywateli "pod równą karą" do wysyłania dzieci do szkoły oraz wynagradzania w miarę możliwości nauczycieli. Dla plebanów bowiem uciążliwe jest i nieużyteczne utrzymywanie bezczynnego dyrektora⁷².

Żądania te, zmierzające do poprawienia frekwencji w szkołkach parafialnych sposobem administracyjnym, nie znalazły należytego oddźwięku w komisjach porządkowych. W najlepszym wypadku tylko niektóre z komisji apelowały do dziedziców, by pomogli oni proboszczom w tej sprawie⁷³. Komisje porządkowe, wybierane przez szlachtę i składające się z osób sprawujących różne funkcje ziemiańskie, widocznie nie chciały czynić niczego, co by nie było na rękę ich wyborcom.

⁶⁸ Wojew. Arch. Państw. w Krakowie, I, T. 153 (niepaginowany).

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Tamże, I, T. 185 (niepaginowany).

⁷¹ Z. Bujakowski, *Szkołki parafialne...*, s. 4.

⁷² *Jw.*, s. 17.

⁷³ Wojew. Arch. Państw. w Krakowie, I, T. 149, s. 331.

Do owego "protekcyjnego" stosunku komisji porządkowych względem szlachty dochodził ich najważniejszy mankament w opiece nad szkołkami parafialnymi: brak nad nimi dostatecznej kontroli. Nie dopilnowały więc komisje, by we wszystkich bez wyjątku parafiach założono szkołki, co było nakazem ustawy. W województwie krakowskim, w którym komisje porządkowe należały do najaktywniejszych w dziedzinie oświaty, na terenie powiatu krakowskiego na 59 miejscowości, występujących w aktach komisji, w 13 nie zorganizowano nauki, w powiecie proszowskim na 33 miejscowości wymienione w aktach komisji w 6 nie było szkółek, w powiecie lełowskim na 43 miejscowości 13 było pozabawionych szkoły, w powiecie ksiąskim, posiadającym według akt komisji 35 miejscowości, w 10 nie było pomieszczeń dla nauczania dzieci. Biorąc więc z grubsza, jedna czwarta na ogólną ilość miejscowości w powiecie nie zadbała o szkołki; komisje zaś przyjęły za wystarczające usprawiedliwienie, że w pewnych większych miejscowościach były szkoły średnie, zaś w innych bliskość szkół miejskich, do których młodzież z danej wsi uczęszczała, czy wreszcie kiepską sytuację materialną parafii. Z tą biedą znowuż w parafiach było różnie.

Bez względu zresztą na stan majątkowy parafii szkołki miały zwykle pewne fundusze, pochodzące z zapisów i fundacji, zobowiązujących duchowieństwo do trzymania bakałarzy. I tutaj właśnie w ujawnianiu przemilczanych przez proboszczów czy rzeczywiście zapomnianych i zagubionych funduszy szkolnych komisje okazały wiele niezadobroci. Jedynie Komisja Wojewódzka Krakowska zajęła się tym energicznie, ale niestety tylko na terenie Krakowa⁷⁴. Komisja ta mianowicie dnia 24 III 1792 r. zażądała od administratorów parafii dokładnego opisu funduszy szkolnych i sprawozdania, jak one dotąd były wykorzystane. Dokumenty powyższe miały być przesłane w podwójnych egzemplarzach. Do współpracy w kontroli komisja wciągnęła nawet Akademię Krakowską, odpowiedzialną za szkoły parafialne na terenie Krakowa. Inne komisje zamieszczały wprawdzie w schematach sprawozdawczych pytanie o fundusze szkolne, jednak zadawały się najczęściej zdawkowymi, negatywnymi odpowiedziami proboszczów, nie badając tych spraw dokładniej. Trzeba przyznać, że zgłoszony przez proboszcza brak funduszu szkolnego bynajmniej nie zwalniał go w mniemaniu komisji od obowiązku utrzymywania szkołki i bakałarza. Gdyby jednak komisje położyły większy nacisk na rewindykację tych funduszy, zostałyby usunięta jedna z najistotniejszych przeszkód w rozwoju szkolnictwa parafialnego.

Niedobrze było również z kontrolą frekwencji dzieci w szkole oraz

⁷⁴ Tamże, s. 331, 341.

ich postępów w nauce. Niektóre komisje miały w planie sprawdzanie wykonania swych zarządzeń w dziedzinie szkolnictwa, np. Komisja Wieluńska w uniwersale z dnia 25 II 1790 r. zapowiedziała, że "sama w osobach swoich do egzaminu uczących się dzieci zstępować będzie"⁷⁵. Były to jednak tylko zapowiedzi, które być może odnosiły skutek na bardzo krótką metę. Nie wprowadzone w czyn, po pewnym czasie przestawały wywierać jakikolwiek wpływ na organizatorów szkółek. Na ogół więc jedyną formą kontroli, stosowaną przez komisje porządkowe, było dość pilne — trzeba przyznać — przestrzeganie składania raportów przez proboszczów, informujących o stanie oświaty w parafii. Chociaż raporty dotyczące postępów dzieci w nauce były bardzo dokładne, wyliczały mianowicie osobno ilość uczniów zaczynających naukę czytania, sylabizujących, biegle czytających, umiejących czytać i pisać oraz poznających działania rachunkowe, to jednak nikt z komisji porządkowych zgodności tych danych z rzeczywistością nie stwierdzał, a jedyną gwarancją ich prawdziwości było ewentualnie zaprzysiężenie.

Z akt komisji wynika, że wchodzący zawsze z urzędu w skład komisji porządkowych duchowni w liczbie trzech jakoś niestety nie odgrywali widomej roli w akcji oświatowej. Właściwie to oni powinni byli wziąć w swe ręce sprawy szkół parafialnych w ramach prac komisji. Albowiem, po pierwsze, taka była tradycja, że duchowni dotąd zajmowali się szkolnictwem elementarnym w kraju i do tej tradycji nawiązała ustawa, nakładając na plebanów obowiązek organizowania szkółek, po drugie, oni to przede wszystkim mogli najprędzej znaleźć wspólny język z plebanami, opierającymi się zarządzeniom komisji porządkowych. Zarządzenie dotyczące nauczania, podpisane z ramienia komisji porządkowej przez duchownego, stojącego zazwyczaj wyżej w hierarchii kościelnej od proboszcza, miałoby niejako podwójną moc: dyscypliny państwowej i kościelnej, a więc byłoby o wiele skuteczniejsze.

Ogólnie rzecz biorąc, komisje porządkowe spowodowały swą działalnością gwałtowny skok w zagęszczeniu się sieci szkółek parafialnych w porównaniu z okresem sprzed 1789 r., natomiast mało poświęcały wysiłku dla podniesienia jakości tych szkółek. Mało, to nie znaczy wcale. Niektóre komisje porządkowe również i tutaj coś zrobiły, przyczyniając się do ulepszenia szkół parafialnych na swym terenie tak pod względem organizacyjnym, jak i toku nauczania. Czyniły zaś to bądź na własną rękę, bądź współpracując z miejscowymi instancjami Komisji Edukacji Narodowej.

⁷⁵ AGAD w Warszawie, Akta Komisji Porz. Cyw.-Wojsk. Ziemi Wieluńskiej, ks. 14, s. 3.

V

Do tego czasu nie została wyjaśniona sprawa stosunku komisji porządkowych do Komisji Edukacji Narodowej. Wprawdzie w ustawie o komisjach porządkowych dla Litwy zastrzeżono — jak już wyżej wspomniałem — że komisja porządkowa wojewódzka "swoje uwagi względem edukacji krajowej reprezentować będzie Komisji Edukacji", jednak w tekście tejże ustawy dla Korony nic już o tym nie wspomniano. T. Wierzbowski wyraża przypuszczenie, że komisje porządkowe nie chciały wkraczać w sferę zadań Komisji Edukacji Narodowej ze względu na jej powagę i bezpośrednie zadania i że nieskore były do kontrolowania szkółek pod względem naukowym⁷⁶.

Przypuszczenie to zrodziło się na podstawie dwu faktów. W raporcie z roku 1790 wizytator Treffler podaje, że czynił próby zobowiązania komisji porządkowych wołyńskich i ukraińskich do pilnowania, aby szkoły parafialne nie uczyły nad program. Komisje odpowiedziały mu, że nie chcą gwałcić programu nauk ustanowionego przez Komisję Edukacji Narodowej, uważając za swój obowiązek dbać jedynie o to, aby szkółki parafialne były wszędzie utrzymywane⁷⁷. Drugi fakt jest zanotowany w sumariuszu Komisji Porządkowej w Łucku, zamieszczonym w "Dzienniku Rządowo-Ekonomiczno-Handlowym" z 1790 roku. Czytamy tam, że na notę prorektora szkół łuckich, ks. Brzośniowskiego, o nakaz dla szkół parafialnych w sprawie stosowania w naukach przepisów Komisji Edukacji tamtejsza komisja dała odpowiedź odmowną. "Nie jest potrzeba — brzmiała odpowiedź komisji — zalecenia takowego, gdy w szkółkach parafialnych tylko czytać, pisać i rachunków uczyć się mają"⁷⁸.

Sprawę owego niezajmowania się przez komisje porządkowe tokiem nauczania w szkółkach parafialnych należałoby jednak potraktować ostrożniej. Okazuje się bowiem, że w praktyce miały miejsce wypadki — że tak powiem — wtrącania się komisji porządkowych do spraw związanych z nauczaniem w szkołach parafialnych oraz ich harmonijnej współpracy z urzędnikami Komisji Edukacji, nawet w zakresie toku nauczania. Gdziekolwiek taka współpraca zaistniała, zawsze było to z korzyścią dla ogólnego stanu oświaty.

Na dowód tego, że nie wszystkie komisje porządkowe uważały za swój obowiązek dbać jedynie o stan liczebny szkółek, ale także o coś więcej, może być akcja Komisji Porządkowej Drohickej z 1791 roku.

⁷⁶ T. Wierzbowski, *Szkoły parafialne...*, s. 77.

⁷⁷ *Jw.*

⁷⁸ "Dziennik Rządowo-Ekonomiczno-Handlowy" 1790, s. 644.

Zwróciła ona bowiem uwagę na problem kwalifikacji zawodowych nauczyciela parafialnego.

Była to sprawa niesłychanie ważna. Wobec usiłowań podniesienia poziomu szkółek parafialnych i dostosowania ich programu do nowych warunków należało dać nauczycielowi odpowiednie kwalifikacje. Stąd Komisja Edukacji Narodowej podjęła wiele starań dla rozwiązania tego problemu. Dowodem tych usiłowań są częściowo udane próby stworzenia seminariów nauczycielskich w Wilnie, Łowiczu oraz przypuszczalnie w Kielcach i Krakowie, opublikowanie podręcznika dla nauczycieli, Piramowiczowych *Powinności*, zaopatrzenie *Elementarza*, wydanego przez Komisję Edukacji, licznymi uwagami dydaktycznymi dla nauczyciela.

Pomimo tych starań ze strony Komisji Edukacji za krótki był czas, by mogły być widoczne zadowalające wyniki. Kwalifikowanych jako tako nauczycieli parafialnych była znikoma ilość. Tymczasem ustawa o komisjach porządkowych uczyniła pierwszy krok do powszechności wykształcenia na stopniu elementarnym, nie stosując wprawdzie przymusu względem ludności, a tylko względem organizatorów, bezpośrednio odpowiedzialnych za to wykształcenie, tj. proboszczów. Ci zaś różnie do sprawy powszechności oświaty podchodzili. Jedni, odznaczający się poczuciem obywatelskim, starali się tę sprawę załatwić uczciwie, niejednokrotnie dokładali — jak to podawali w raportach — do akcji oświatowej z własnych dochodów⁷⁹. Inni jednak realizowali ustawę i rozporządzenia komisji porządkowych niechętnie, z obawy jedynie przed sankcją karną. Tacy to, nie troszcząc się o dobro powszechne, obsadzali szkółki ludźmi przypadkowymi, nie przygotowanymi, najczęściej — zgodnie z tradycją — organistami. Organiści ze względu na swą funkcję kościelną nie mieli dość czasu na zajmowanie się szkółką w sposób należyty, a — co gorsza — zakres ich wiedzy pozostawiał wiele do życzenia.

Sprawa kwalifikacji zawodowych nauczycieli parafialnych była specjalnie drażliwa w okolicach zamieszkałych przez średnią szlachtę, a odległych od ośrodków ze szkołami podwydziałowymi lub wydziałowymi, jak również w okolicach zamieszkałych przez szlachtę zaściankową, o której wykształcenie ze względu na solidarność klasową dbano więcej aniżeli o wykształcenie mieszczan i chłopów. Dowodem tego choćby rozwijające się coraz bardziej konwikty dla ubogiej szlachty, opłacane z państwowych funduszków.

⁷⁹ Parę przykładów: W Głębokiem koło Berezvecza utrzymywał szkółkę parafialną według raportu wizytatora Erdmana z 1789 r. tamtejszy proboszcz ks. Fiedorowicz (Bibl. PAN w Krakowie, rkps 6341, k. 5). W miejscowościach Ciągowice, Lelów, Niegowa (częściowo), w powiecie lelowskim, Obidzów, w powiecie ksiąskim, Pałecznicza, w pow. proszowskim, Kraków w parafii św. Mikołaja (Woj. Arch. Państw. w Krakowie, I, T. 177, I, T. 185, I, T. 153, niepaginowany).

Komisja Porządkowa Drohicka w województwie podlaskim rozesała dnia 9 IX 1791 r. uniwersał nakazujący między innymi "przystawienie bakałarzy dla egzaminowania, czyli będą do uczenia młodzi zdadni". Komisja porządkowa uczyniła to bez porozumienia się z Komisją Edukacji czy niższymi jej instancjami, a więc jakby uzurpując sobie pewne jej uprawnienia.

Zajęcie się przez komisję porządkową kwalifikacjami nauczycieli parafialnych musiało być spowodowane kilkoma przyczynami. Na terenie podległym władzy wymienionej komisji poziom nauczycieli parafialnych widocznie nie był najlepszy. Obszar ów zamieszkiwała również szlachta zaściankowa, korzystająca ze względu na ubóstwo ze szkół parafialnych, więc przynajmniej w trosce o nią należało dbać o wyższy poziom nauczania. Wreszcie, jak wykazują to materiały Wierzbowskiego, w latach Sejmu Czteroletniego nikt z urzędników Komisji Edukacji nie kontrolował wydziału podlaskiego, na którego terenie znajdował się obszar podległy władzy Komisji Porządkowej Drohickiej.

Z przebiegu weryfikacji można określić w przybliżeniu kryteria, jakie członkowie komisji porządkowej stosowali przy ocenie przydatności do pracy nauczycielskiej w szkołkach parafialnych u delegowanych przez plebanów kandydatów. Wymagano więc od kandydata odpowiednich warunków fizycznych. Na przykład komisja porządkowa odrzuciła typowanego przez proboszcza z parafii Rozbity Kamień Józefa Modzelewskiego między innymi ze względu na podeszły wiek. W zakresie wiedzy stosowano różne kryteria. Dla parafii zamieszkałych przez szlachtę wymagano kandydatów z szerszym zakresem wiedzy niż elementarny. Dlatego w paru wypadkach odrzucono organistów, typowanych przez plebanów, żądając bakałarzy. Tak było z kandydatami z parafii Kozuchówek i Sokółów, gdzie organistów zastąpiono absolwentami pijarskiej szkoły drohickiej; tak było również w parafii Wirów. W Starożebrach i Sterdyni zatwierdzono organistów, ale czasowo. Dla parafii złożonej ze wsi "poddanstwem osiadłych" pozostawiono organistów. Zgodnie z tą zasadą zwolniono proboszcza czernińskiego ks. Hilarego Tękiela od obowiązku trzymania bakałarza, bo w parafii były wsie czysto chłopskie. Jest rzeczą naturalną w tych warunkach, że od organisty-nauczyciela wymagano o wiele mniej przy weryfikacji. Niemniej taki kandydat musiał okazać znajomość czytania, pisania i rachunków. Właśnie za brak znajomości rachunków (obok podeszłego wieku) wspomnianego już organistę Modzelewskiego komisja porządkowa nie dopuściła do pracy w szkółce⁸⁰. Ogólnie rzecz biorąc, mimo wyrobio-

⁸⁰ Dane na podstawie T. Wierzbowskiego, *Szkoły parafialne...*, s. 67—69 i n.

nego do pewnego stopnia poczucia obywatelskiego u członków Komisji Porządkowej Drohickiej — jak to widać z przebiegu ich pracy — poczucie interesu klasowego było silniejsze. Ono nakazywało komisji dbać w większym stopniu o szkoły, do których uczęszczały dzieci szlacheckie.

Komisja Drohicka przeprowadziła weryfikację nauczycieli parafialnych bardzo sumiennie. Dwóch proboszczów z parafii Ostrożany i Dziadkowskie, wykrcających się różnymi powodami od przysłania do weryfikacji kandydatów i od otworzenia szkółek, komisja załatwiła krótko, uznając ich tłumaczenia za "niepotrzebne" i nakazując w ciągu sześciu tygodni wykonać swoje polecenia. Pięciu innych, ignorujących nakaz (proboszczowie: jabłoński, dolobowski, pierlejewski, jabłonkowski i kuczynski), ukarała grzywnami po 50 złp. Częściowo to poskutkowało. Trzech z nich — jak wynika z akt komisji — wykonało później jej nakaz⁸¹.

W raporcie o szkołach parafialnych ziemi stężyckiej z roku 1792 znajdujemy przykład harmonijnej współpracy między prorektorem szkół publicznych stężyckich ks. Adrianem Dębskim a tamtejszą komisją porządkową.

Przed przystąpieniem do wizytacji szkół parafialnych swego okręgu prorektor podał najpierw dnia 7 XI 1792 r. notę do Komisji Porządkowej Stężyckiej, jako "magistratury opiekującej się parafialnymi szkołami", z żądaniem w trzech sprawach: Primo, aby komisja zechciała go poinformować o liczbie szkół parafialnych funkcjonujących w ziemi stężyckiej; secundo, aby swoją powagą nakazała miejscowym jurysdykcjom przyjmowanie do szkół parafialnych jedynie bakałarzy posiadających zaświadczenia od zwierzchności szkolnej o przydatności do zawodu nauczycielskiego; tertio, aby w szkołkach nie używano innych elementów, jak tylko przepisanych przez Komisję Edukacji Narodowej⁸².

Z powyższego widać wyraźnie, że poza danymi statystycznymi urzędnik Komisji Edukacyjnej zażądał od komisji porządkowej, jako mającej skuteczniejsze środki egzekwowania niż jego macierzysta magistratura, aby przypilnowała w terenie wykonywania zaleceń Komisji Edukacji w sprawach zasadniczych, a wchodzących w zakres toku nauczania, tj. kwalifikacji zawodowych nauczyciela oraz używania przez szkołę właściwego podręcznika.

Komisja Porządkowa Stężycka z całą gotowością podjęła się współpracy z prorektorem, aczkolwiek ustawa nie zmuszała jej do opieki nad szkołkami aż w takim zakresie. Czytamy o tym w raporcie Adriana Dęb-

⁸¹ *Jw.*, s. 69—70.

⁸² *Bibl. im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 1594/III, Urządzenie szkół...*, s. 1.

skiego, który zamieszcza odpowiedź komisji z dnia 9 listopada 1792 roku. Na wstępie komisja porządkowa pochwaliła gorliwość prorektora "o pomnożenie światła nauk w swej ziemi". Z pewnością nie była to tylko grzecznościowa formuła wobec urzędnika Komisji Edukacji, ale wyraz postawy komisji wobec zagadnienia oświaty, czego dowodem może być choćby dalszy tekst odpowiedzi, przytoczony w raporcie. Mianowicie komisja zapewniła prorektora, że prześle odpowiednie zarządzenia w teren odnośnie do przydatności nauczycieli, zabezpieczenia ich pensji oraz używania właściwego podręcznika⁸³. Po zapewnieniu nastąpiła jego realizacja, co dalej stwierdza Dębski w raporcie: "...jakoż uiszczając tą deklaracją Prześwietna Komisya uniwersał swój w tej mierze do wszystkich parafii rozesłała"⁸⁴.

Współpraca Komisji Porządkowej Stężyckiej z prorektorem nie skończyła się zresztą tylko na rozesłaniu uniwersału. Prorektor Dębski otrzymał od komisji porządkowej żądany przez siebie wykaz statystyczny i nawet zamieścił go w dosłownym brzmieniu w swoim raporcie. Wykaz ów posłużył mu do skonfrontowania danych o szkołkach, przesłanych przez plebanów do komisji porządkowej, ze stanem rzeczywistym, osobiście przezeń stwierdzonym.

Komisja Porządkowa Stężycka dzielnie sekundowała prorektorowi w propagowaniu zakładania stałych funduszów na utrzymanie nauczycieli i urządzenie szkółek. Dębski pisze w raporcie, że gdzie się zdarzyła okoliczność, radził obywatelom zakładanie takich funduszów, a uwagi jego "wspierała powagą i zaleceniami przeświećta komisja cywilno-wojskowa"⁸⁵. Miasto Żelechów w liście skierowanym do prorektora w sprawie otwarcia u siebie szkoły pisze, że właśnie w myśl zalecenia komisji porządkowej cywilno-wojskowej to czyni⁸⁶. Załatwiając w Stężycy zalegającą z winy magistratu płacę dyrektorowi szkółki parafialnej, prorektor szukał pomocy u członków komisji porządkowej, jako u ostatniej instancji⁸⁷.

Takich wypadków interwencji ze strony komisji porządkowych w sprawie wynagrodzenia nauczycieli czy bazy materialnej szkółek można zanotować więcej. Na przykład Franciszek Herman, bakałarz z Ostrzeszowa podległego Komisji Wieluńskiej, zaskarżył mieszczan do komisji, że mu nie wypłacili w całości należnego za pół roku nauki wynagrodzenia. Uczył bowiem 41 dzieci, a otrzymał zapłatę tylko od pięć-

⁸³ Tamże, s. 1.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ Tamże, s. 2.

⁸⁶ Tamże, s. 3.

⁸⁷ Tamże.

nastu. Komisja dnia 23 maja 1791 r. wydała wyrok zobowiązujący miasto do wypłacenia reszty należności poszkodowanemu⁸⁸. Komisja czerska (województwo mazowieckie) zajęła się sprawą bakałarza z Warki Wojciecha Szymańskiego, któremu nieregularna i niska opłata za naukę nie wystarczała na życie, tym bardziej że był zmuszony do opłacania z własnych funduszy komornego za szkołę w wysokości czterech talarów rocznie⁸⁹. W mieście Kaliszu rządca tamtejszej szkółki przy kolegiacie Antoni Piechowski wniósł memoriał do swej komisji porządkowej z oskarżeniem dzierżawcy majątku Żydowo, że nie wypłaca należnego szkółce funduszu w kwocie 67 złp. 15 gr. Taką bowiem rocznie kwotą był ów majątek obciążony w ramach fundacji szkolnej. Chociaż dzierżawca tłumaczył, że ten dług winien uiścić sam dziedzic majątku, komisja nakazała dzierżawcy dług wyrównać, a kwotę ściągnąć potem od właściciela włości⁹⁰.

Zasługuje również na uwagę przykład harmonijnej współpracy komisji porządkowej z Akademią Krakowską. Otóż Komisja Porządkowa Krakowska w poszukiwaniu funduszków szkolnych pościagała w kwietniu 1792 r. od proboszczów z terenów Krakowa odpisy odpowiednich dokumentów oraz objaśnienia, w jaki sposób owe fundusze były do tej pory użyte. A że ze złożonych odpisów i raportów komisja porządkowa nie mogła sobie jakoś wyrobić jasnego pojęcia o funduszach, zwróciła się 17 kwietnia tegoż roku do Akademii w Krakowie z prośbą o przejrzenie i zweryfikowanie nadesłanych materiałów przez umyślnie do tego delegowanych wizytatorów. Akademia mimo wielu własnych spraw, jak to w piśmie do komisji porządkowej zaznaczyła, podjęła się tego nadprogramowego zajęcia, prosząc jedynie o dłuższy termin wykonania zleconej weryfikacji. Komisja porządkowa dla ułatwienia pracy lustratorom Akademii rozesała (zresztą na prośbę Akademii) uniwersał do wszystkich administratorów parafii, utrzymujących szkoły w murach miasta i na przedmieściach Krakowa, aby ci przejawili gotowość w dostarczaniu wszystkich papierów i dokumentów, jakichkolwiek by delegowani z Akademii w ramach swych prac zażądali. Ponadto uniwersał zobowiązywał administratorów parafii do udzielania na piśmie lustratorom wszelkich wyjaśnień w wypadkach trudnych i niejasnych⁹¹.

Należałoby jeszcze zwrócić uwagę na fakt, że w zachowanych niektórych aktach komisji porządkowych można natrafić na gotowe wykazy

⁸⁸ AGAD w Warszawie, Akta Komisji Porz. Cyw.-Wojsk. Ziemi Wieluńskiej, ks. 17, s. 46, 50, 51.

⁸⁹ T. Wierzbowski, *Szkoły parafialne...*, s. 189.

⁹⁰ Wojew. Arch. Państw. w Poznaniu, KW Poznań, nr 1, s. 410, 449, 450.

⁹¹ Wojew. Arch. Państw. w Krakowie, Akta Komisji Porządkowych, I, T. 149 (protokół materii ekonomicznej), s. 341, 349, I, T. 151 (niepaginowany).

statystyczne dotyczące szkolnictwa parafialnego z danego obszaru kraju. Na przykład w aktach Komisji Porządkowej Wojewódzkiej Krakowskiej znajdują się dwa wykazy, osobno dla powiatu krakowskiego i osobno dla proszowskiego, zawierające nazwy parafii oraz liczbę uczniów szkółek parafialnych z wyszczególnieniem chłopców i dziewcząt, jak również podziałem na trzy klasy według stopnia zaawansowania w nauce⁹². Józef Łukaszewicz opublikował wykaz statystyczny dzieci uczących się w szkołach parafialnych w ziemi wieluńskiej między innymi właśnie na podstawie listy komisji porządkowej, znajdującej się w archiwum grodzkim w Kaliszu⁹³. Raport prorektora ze Stężycy mówi o dostarczonym mu wykazie uczących się dzieci przez tamtejszą komisję porządkową. Na podstawie powyższego nie będzie może rzeczą zbyt ryzykowną przypuścić, że niektóre komisje porządkowe używały wykazów statystycznych szkolnych, opracowanych na podstawie raportów plebanów, instancjom terenowym Komisji Edukacji Narodowej. Byłby to jeszcze jeden rodzaj współpracy z magistraturą szkolną, jak zresztą tego chciała ustawa o komisjach porządkowych dla Litwy. Należy przypuszczać, że w masie zaginionych akt komisji porządkowych znalazłoby się jeszcze sporo faktów mniej lub więcej ścisłej współpracy tych komisji z ówczesną państwową władzą szkolną.

W sposób właściwy została ustawiona współpraca między terenowymi organami administracji państwowej a magistraturą szkolną dopiero w okresie rządów Kościuszkowskich. Przy komisjach porządkowych bowiem, utrzymywanych nadal przez Najwyższą Radę Narodową, powstała jako ich integralna część specjalna komórka administracji szkolnej. Ówczesne raporty proboszczów o szkółkach parafialnych noszą nagłówki: "Raport do Wydziału Instrukcji w Komisji Porządkowej..."⁹⁴. W opublikowanych przez Zygmunta Bujakowskiego aktach Komisji Porządkowej Bielskiej znajduje się podziękowanie za dobrą pracę, przesłane 30 września 1794 r. przez sekretarza ówczesnej magistratury szkolnej Franciszka Zabłockiego członkowi Wydziału Instrukcji w Komisji Porządkowej Ziemi Bielskiej⁹⁵.

Takie wprowadzenie z urzędu w skład komisji porządkowych członków administracji szkolnej było po umieszczeniu paragrafu oświatowego w ustawie sejmowej o komisjach porządkowych z 1789 r. dalszym poważnym krokiem naprzód w historii rozwoju szkolnictwa parafialnego w Polsce. Urzędnicy ci bowiem, jako fachowcy od spraw szkolnych,

⁹² Tamże, I, T. 153 (niepaginowany).

⁹³ J. Łukaszewicz, *Historia szkół...*, t. II, s. 449.

⁹⁴ Zob. raporty opublikowane przez Z. Bujakowskiego, *Szkółki parafialne...*

⁹⁵ *Jw.*, s. 30.

a prócz tego dysponujący wszelkimi środkami egzekutywy, przysługującymi komisjom porządkowym, mogli o wiele skuteczniej pracować nad podnoszeniem oświaty powszechnej w Polsce aniżeli dyletanci w tej dziedzinie z komisji porządkowych. Niestety, upadek Rzeczypospolitej przerwał ich rokującą wielkie nadzieje działalność.

VI

Akta komisji porządkowych przede wszystkim, ale i inne źródła sygnalizują nowe zjawisko w historii polskiego szkolnictwa elementarnego: przejawy oddolnej inicjatywy oświatowej.

Szkoła parafialna w Polsce królewskiej nie została wywalczona i ustanowiona przez klasy uciskane, lecz narzucona przez klasę panującą. W istniejących warunkach wyzysku klasy uciskane nie były zainteresowane w tworzeniu szkół elementarnych. Przeciwnie, jak wykazują źródła, odnosiły się do szkół na ogół niechętnie. Bo rzeczywiście, szkoła ta nie służyła ich klasowym interesom, ale interesom klasowo im obcym. Nawet w wieku XVIII, w którym wpajano ludności uciskanej myślenie gospodarcze, przezorne i wolne od przesądów, o nic innego nie chodziło klasom rządzącym, jak o uzyskanie użytecznego i przydatnego poddanego. Ostatecznym celem i wytyczną szkolnego wykształcenia elementarnego było wpojenie mentalności poddańczej dla utrzymania w stanie nie naruszonym systemu feudalnego.

Na tle zrozumiałej więc niechęci i oporu warstw niższych wobec odgórných poczynań oświatowych reformatorów XVIII w. trochę zaskakują, ale równocześnie cieszą sporadyczne, żywiołowe inicjatywy oddolne dotyczące oświaty. Należy przy tym pamiętać, że tych przykładów mogłoby się znaleźć więcej w większości przypadków, niestety bezpowrotnie, aktach komisji porządkowych.

Próby oddolnych poczynań oświatowych notujemy zarówno na wsi, jak i w miastach. Gromada Małszyce, parafii Łany Wielkie, w powiecie lelowskim, województwie krakowskim, przyjęła z własnej inicjatywy nauczyciela, dzięki czemu dwie trzecie dzieci w wieku szkolnym z tej gromady mogło pobierać naukę elementarną. Śladem Małszyc poszła inna gromada tejże parafii, Wierzbica, która również przyjęła nauczyciela dla swych dzieci. Zaznaczyć wypada, że w obu gromadach dziewczęta stanowiły połowę ogólnej liczby uczących się⁹⁶.

W przytoczonym powyżej wypadku zaistniała paradoksalna sytuacja. We wsi centralnej, gdzie stał kościół i gdzie księża mogli zachęcać do

⁹⁶ Dane na podstawie rkpsu Woj. Arch. Państw. w Krakowie, I, T. 187 (niepaginowany).

oświaty i nauki, szkoły — jak wynika z raportu proboszcza tej parafii z roku 1791 — nie było. Inicjatywa ich — o ile taką przejawiali — widocznie spotykała się z obojętnością i nieufnością, była obca, pochodziła od ludzi innej klasy. Tymczasem we wsiach oddalonych od bezpośredniego wpływu kościoła gromady z własnej chęci przyjęły nauczycieli-fachowców, którzy dawali pewną rękojmię skuteczności swej oświatowej pracy w przeciwieństwie do niefachowca ze wsi centralnej.

Poszczególne wsie, wchodzące w skład parafii Kobylogóra, w ziemi wieluńskiej, województwie sieradzkim, własnym sumptem postarały się o bakałarzy i przygotowały pomieszczenia do nauki⁹⁷. W tejże samej ziemi, w parafii Wąsosz, chłopci z osady zwanej Pustkowiec Mele wyjednali u proboszcza zezwolenie na trzymanie nauczyciela i otworzenie filii szkoły parafialnej. Nauczyciel ten miał nawet więcej uczniów aniżeli dyrektor-organista szkoły macierzystej⁹⁸. Według akt Komisji Porządkowej Czerskiej gromady: Jaźwiny, Pogorzelski, Gocław, Reguta i Huta Szklana, miały własne szkoły, funkcjonujące w zimnej porze roku po kilka miesięcy, w których według wszelkiego prawdopodobieństwa uczyli zdolniejsi absolwenci szkoły "pryncypalnej" (przykościelnej) w Osieku, parafii, obejmującej wymienione gromady⁹⁹. Utrzymanie owych nauczycieli w zupełności zależało od tych gromad. Podejmując się więc takiego długotrwałego obciążenia, gromady te musiały rozumieć korzyści płynące z Oświaty. To samo można powiedzieć o mieszkańcach wsi Symoniewice, w parafii Wilga, w ziemi czerskiej, którzy — jak raportuje proboszcz parafii — utrzymywali w swojej wsi szkołę liczącą dziesięcioro dzieci¹⁰⁰.

Wiele daje do myślenia notka w raporcie proboszcza parafii Skomlin, w ziemi wieluńskiej, z 1791 roku. Donosi on w niej, że nie zamieszcza rejestru uczniów, ponieważ "gromada nie daje (dzieci) do szkoły, mając człeka zdatnego do nauki"¹⁰¹. Wynikałoby z tego, że gromada zorganizowała konkurencyjną w stosunku do parafialnej szkołę, nie mając widocznie zaufania do szkoły nadzorowanej przez plebana. Zaznaczam przy tym, że wymieniony proboszcz w roku 1790 przesłał do komisji porządkowej rejestr uczniów, obejmujący dziesięcioro dzieci obojga płci.

⁹⁷ AGAD, Akta Komisji Porz. Cyw.-Wojsk. Ziemi Wieluńskiej, ks. 1, k. 318.

⁹⁸ Tamże, ks. 2, k. 296.

⁹⁹ T. Korzon, *Dzieje wewnętrzne...*, t. V, s. 214—215; G. Piramowicz wspomina w swych *Powinnościach nauczyciela*, że proboszcz parafii w Osieku, ks. Reptowski, radząc sobie z brakiem kadr nauczycielskich, wybierał "lepszych i ochotnych uczniów na nauczycieli po wsiach okolicznych" (G. Piramowicz, *Powinności nauczyciela*, oprac. T. Mizia, Warszawa 1958, s. 84).

¹⁰⁰ T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje...*, t. V, s. 214—215.

¹⁰¹ AGAD w Warszawie, Akta Komisji Porz. Cyw.-Wojsk. Ziemi Wieluńskiej, ks. 4, k. 148.

Szczególny przykład inicjatywy oświatowej na wsi odkrył w czasie swej podróży wizytacyjnej prorektor ze Stężycy Dębski. Przejeżdżając dnia 29 III 1792 r. przez wieś Zadyby w ziemi stężycyckiej natknął się na nigdzie, nawet w komisji porządkowej nie rejestrowaną szkółkę elementarną¹⁰². Dowód, że powstała ona bez inspiracji i wiedzy plebana, który miał obowiązek donosić o wszystkich szkółkach swej komisji porządkowej. Szkołka ta więc była czynna z dala od jakiegokolwiek wpływu i kontroli administratora parafii.

Bardzo ciekawą wreszcie wiadomość podaje raport proboszcza parafii Górka, w powiecie krakowskim, z roku 1792. Czytamy tam, że w jednej ze wsi tej parafii, zwanej Kościelniki (a więc niezależnie od szkoły we wsi centralnej), żona wiejskiego stelmacha uczy kilkoro dziewcząt sztuki czytania¹⁰³.

Wieś twardo broniła sprawy oświaty, jeżeli uważała ją za własną. Gromada wsi Wierzbie w parafii ożarowskiej wniosła do Komisji Porządkowej Wieluńskiej memoriał "o tamowaniu szkółki przez ks. plebana". Pleban ów, ks. Ignacy Korzenicki, powołując się jakoby na komisję porządkową "pod surową egzekucyją" polecił gromadzie Wierzbie odprawienie nauczyciela z utrzymywanej przez nią szkoły, gdyż chciał go zatrudnić przy kościele ożarowskim¹⁰⁴. W sporze tym komisja zajęła godne pochwały stanowisko, popierając chłopską inicjatywę oświatową. Wydała bowiem rezolucję utrzymującą szkółkę w dobrach Wierzbie¹⁰⁵. Proboszcza zaś zmusiła do wytłumaczenia się i osobistego złożenia dnia 7 VI 1791 r. pisemnego oświadczenia, że własnowolnie, a nie z dyspozycji komisji "zrzucenie szkółki" przedsięwziął. W tymże oświadczeniu zobowiązał się dalej, że "szkołkę tę ku użytkowi, jako chwalebnie przez wspomnianą gromadę utrzymowaną, nienaruszenie bez przeszkody wszelkiej" nadal zachowa¹⁰⁶.

Innym przykładem walki chłopów o szkołę jest konflikt gromady Kłokoczyn, w parafii Czernichów, podległej komisji porządkowej powiatu krakowskiego i proszowskiego, z administratorem parafii ks. Izydorem Teresińskim. Gromada, która kosztem 324 złp. rocznie utrzymywała szkółkę i nauczyciela, powołując się na prawo o komisjach porządkowych i uniwersały miejscowej komisji, chciała zmusić plebana do zajęcia się szkółką i udziału w jej utrzymaniu. W związku z tym dnia

¹⁰² Biblioteka im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 1594/III, *Urządzenie szkół parafialnych* ..., s. 11.

¹⁰³ Wojew. Arch. Państw. w Krakowie, Akta komisji porządkowych, I, T. 153 (niepaginowany).

¹⁰⁴ AGAD, Akta Komisji Porz. Cyw.-Wojsk. Ziemi Wieluńskiej, ks. 12, k. 26.

¹⁰⁵ Tamże, s. 27.

¹⁰⁶ Tamże, ks. 17, s. 52—53.

13 VII 1792 r. wniosła skargę do komisji na plebana, że nie utrzymuje szkółki parafialnej¹⁰⁷. Komisja porządkowa pomimo tłumaczeń pozwanego, że brakowi szkółki winni dziedzice, nie przykładający się wbrew nakazowi prawa do jej budowy, i że sami włościanie chcą nauki dla dzieci przekraczającej program przepisany przez Komisję Edukacji, wydała wyrok korzystny dla gromady. Nakazując plebanowi zajęcie się szkółką uzasadniła to postanowienie, że należy tak czynić, skoro sami włościanie "do przykładu innych nie żałują kosztu dość znacznego na nadgrodeń dla oficjalisty umyślnie przez nich do nauk utrzymywanego". Komisja wyszła z założenia, że nie należy marnować wysiłków niższych warstw i przychylnego ich stosunku do polityki rządu. Nie narzucony zaś przez klasę rządzącą "starunek" o szkółkę ze strony włościan będzie przykładem przynoszącym większy skutek aniżeli setki rządowych uniwersałów i państwowotwórczych kazań. W wypadku gdyby taka racja nie trafiła duszpasterzowi do przekonania, komisja ostrzegła, że podług prawa imć ks. pleban zostanie ukarany¹⁰⁸.

Nie zawsze jednak chłopci mogli ukoronować pomyślnym skutkiem swą walkę o podniesienie na wsi oświaty. Przeszkadzały im w tym konserwatywna szlachta, ustawiczna bieda itp. Anonimowy autor broszury *O poddanych polskich* opowiada, jak to w pewnej wiosce, gdzie rodzice, chcąc dać "jakoweś światło, swym dzieciom, poskładali się na utrzymanie dla nich dyrektora". Niestety komisarz (nie z komisji porządkowej, gdyż to było przed ustawą o komisjach) przyjechawszy zabronił uczyć się dzieciom, a dyrektora kazał ze wsi wypędzić¹⁰⁹. We wsi Rykach, w ziemi stężyckiej, według relacji prorektora Dębskiego lud uznawał potrzebę edukacji swych dzieci, "ale w swym ubóstwie do utrzymywania szkoły nie miał sposobu". Istotnie, bieda w tej wsi była wielka, a powiększali ją jeszcze niszczący chłopski dobytek żołnierze, którzy stali tam na kwaterze¹¹⁰.

Przykłady zrozumienia potrzeby kształcenia się i pewnych w tym kierunku dobrowolnych poczynań występują również i w miastach. Zarząd wolnego miasta Stężycy, według raportu powizytacyjnego prorektora stężyckiego Dębskiego, rozciągnął na wszystkich obywateli, mają-

¹⁰⁷ Wojew. Arch. Państw. w Krakowie, Akta komisji porządkowych, I, T. 151 (niepaginowany).

¹⁰⁸ Tamże, I, T. 161, akt nr 106.

¹⁰⁹ *O poddanych polskich*, Warszawa 1788, s. 43 (przypis).

¹¹⁰ Bibl. im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 1594/III, *Urządzenie szkół...*, s. 11. Obszerniej sprawę walki chłopskiej o szkołę w czasie Sejmu Czteroletniego omówiono w artykule: T. Mizia, *Przejawy chłopskiej inicjatywy oświatowej w okresie Sejmu Czteroletniego*, [w:] *Rozprawy z dziejów oświaty*, t. V, Wrocław 1962.

cych dzieci w wieku szkolnym obowiązek oddawania ich do szkoły parafialnej; na niestosujących się do tego zarządzenia naznaczył kary pieniężne. Owa jedna z pierwszych prób wprowadzenia w mieście przymusu szkolnego rozbiła się, niestety, o upór i ciemnotę reszty współobywateli, którzy modą szlachecką chcieli oddawać dzieci nie umiejące jeszcze czytać i pisać od razu na łacinę do szkoły publicznej. Wprawdzie dotychczas istniejąca szkółka funkcjonowała wśród wielu trudności nadal, ale — jak stwierdza prorektor z żalem — 50 chłopców w wieku szkolnym pozostawało bez jakiegokolwiek edukacji¹¹¹.

Jeżeli w Stężycy tylko bardziej światłe jednostki z zarządu miasta staczały boje o szkołę parafialną z zacofanymi współobywatelami, to w Bobrownikach, mieście znajdującym się w tej samej ziemi, a należącym do marszałka koronnego Mniszka, mieszkańcy zgodnie poparli sprawę oświaty. Na osobnym zebraniu wyznaczyli dyrektora szkoły, zabezpieczyli mu pensję, postarali się o izbę szkolną z całym potrzebnym do nauki wyekwipowaniem. Aby zaś obywatele, oddający dzieci swoje do szkoły, "w nakładach swych na edukacjąłożonych zawodu żadnego nie mieli i edukacja obywatelskich dzieci pożądana wzrost odbierała", przezornie — nie bez pomocy chyba obecnego przy tym prorektora — zredagowali przepis szkolny, składający się z dziesięciu punktów.

Punkt pierwszy określał czas trwania nauki i rekreacje zgodnie z przepisami Komisji Edukacji. Punkt drugi zobowiązywał dyrektora do ścisłego przestrzegania dyscypliny pracy oraz w wypadku usprawiedliwionego zatrudnienia zastępcy do opłacania go z własnej pensji. W trzecim punkcie zastrzeżono trzymanie się programu Komisji Edukacji i używanie jej elementarza. Punkt czwarty regulował sprawę wynagrodzenia dyrektora, opartego na opodatkowaniu na ten cel obywateli proporcjonalnie do ich zamożności. Zastrzeżono tu możliwość potrącen z pensji w wypadku opuszczania się dyrektora w obowiązkach. W punkcie piątym jest mowa o cenzorach kontrolujących obecność dyrektora w szkole w czasie przeznaczonym na naukę. Mieli oni raz w miesiącu raportować o absencjach miejscowemu rządcy kościoła, który trzymał u siebie przekazywany mu ratami przez urząd miasta fundusz na wynagrodzenie uczącego. Punkt szósty zobowiązywał dyrektora do miesięcznych raportów z wyników pracy dla prorektora stężyckiego, siódmy do odbywania publicznych popisów szkolnych. Punkt ósmy zabrania mieszania się jakimkolwiek obywatelowi do spraw szkolnych, a ewentualne zażalenia nakazuje kierować do miejscowego rządcy kościoła. W punkcie dziewiątym zabroniono dyrektorowi zwracać się o dodat-

¹¹¹ Bibl. im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 1594/III, *Urządzenie szkół parafialnych* . . . , s. 3—4.

kowe wynagrodzenie do poszczególnych obywateli oraz zastrzeżono, że zwiększenie lub ubytek w liczbie uczniów nie wpływa na zmianę wysokości jego pensji. Punkt ostatni nakazywał trzymanie się w nauczaniu metod i sposobów, jakie prorektor zgodnie z ustawami Komisji Edukacji w swych zaleceniach pozostawi¹¹².

Ze wzruszeniem — podaje raport — przyglądał się prorektor aktowi urzędowemu, jak zazdroszcząc dzieciom możliwości pobierania nauki potwierdzali ów dokument ojcowie miasta, z których tylko jeden mógł się podpisać imieniem, gdy reszta stawiała znak krzyża. Jakże inny jest charakter tego przepisu w porównaniu z przepisem poznańskim z po-

¹¹² Ze względu na to, że przepis ten stanowi wypadek, zdaje się, bardzo rzadki i jest dotąd nie znany, przytaczam go w całości:

"1-mo. Szkoła parafialna w tym mieście w czasie przepisany od Prześwietnej Komisji Edukacji dla szkół publicznych zaczynać się i kończyć będzie, i rekreacje nie mogą inaczej być dawane tylko podług zwyczaju szkół publicznych. 2-do. Dyrektor rzeczonyj szkoły pod żadnym pretekstem od szkoły nie może się absentować, a w przypadku sprawiedliwego zatrudnienia lub niesposobności substytutu z pensji swojej na swoje miejsce nająć będzie obowiązany. 3-tio. Nauki w szkole parafialnej nie inne dyrektor dzieciom wydawać będzie tylko podług przepisów Prześwietnej Komisji Edukacyjnej. Dlatego zakupowanie elementarzów innych jak od Prześwietnej Komisji Edukacyjnej przepisanych zabronione jest niniejszym wyrokiem. 4-to. Pensja dla dyrektora podług klasyfikacyi majątniejszych i uboższych obywatelów przez urząd miasta ratami od urzędu wybierana i w ręce w. j. ks. rządcy kościoła składana za wyrokiem szkolnej zwierzchności, w przypadku opuszczania się dyrektora w swych powinnościach temuż dyrektorowi w proporcji przewinienia wytracona będzie i remanent do dyspozycyi miasta będzie należał. 5-to. Znak na szkołę dzwonkiem będzie dawany, a gdyby dyrektor po daniu rzeczonyj znaku nie znajdował się w szkole, wyznaczeni od urzędu cenzorowie absencyją dyrektora zapisywać będą, o tej absencyi w. j. ks. rządcę kościoła za miesiąc uwiadomią. 6-to. Dyrektor co miesiąc obowiązany będzie dać raport do imci księdza prorektora o postępkach swych uczniów, a to podług schematu zostawionego sobie od tegoż j. ks. prorektora stężyckiego. 7-mo. Aby sami rodzice mogli być świadkami aplikacyi, przy zaproszonych gościach popis publiczny składany będzie. 8-vo. Dla uniknienia zamieszania szkoły żaden obywatel w urząd szkoły wdawać się nie może, ale w przypadku przewinienia w jakowym punkcie dyrektora zażalenie swoje na tegoż dyrektora składać ma przed w. imć ks. rządcą kościoła tegoż. 9-mo. Dyrektor kontentując się wyznaczoną sobie ogólną pensyją żadnego naprzykrzenia czynić obywatelom nie może. A jako w pomnożeniu liczby uczniów większej zapłaty dopominać się nie może, tak w ubywającej liczbie uczniów pensja wyznaczona zmniejszona mu nie będzie. 10-mo. Na koniec dyrektor w sposobie uczenia tak sobie we wszystkim postępować obowiązany będzie, jakie od j. ks. prorektora podług ustaw Prześwietnej Komisji Edukacyjnej będzie miał sobie zostawione zalecenia.

A ten wyrok niczym nieodmienny przy wyrażeniu swym z miasta całego imieniem podpisują" (Bibl. im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 1594/III, *Urządzenie szkół parafialnych*..., s. 7—9).

łowy XVIII w., opublikowanym przez Józefa Łukaszewicza¹¹³. Gdy w poznańskim przepisie dla dyrektorów szkół na 14 punktów 8 pozycji traktuje o sprawach służby bożej, tutaj znajdują się jedynie punkty gwarantujące prawidłowe i wydajne funkcjonowanie szkoły. Wymieniony w przepisie bobrownickim duchowny nie jest potraktowany jako przedstawiciel kościoła, ale jako zwykły urzędnik administracji szkolnej, realizujący państwową politykę oświatową.

"Nieostygłą chęć" założenia szkoły parafialnej mieli również obywatele Żelechowa, miasta dziedzicznego W. Romana w ziemi stężyckiej. Starania ich jednak nie zyskały poparcia ani dworu, ani plebanii. Zwieżione już nawet drzewo na szkołę "na co innego w probostwie obrócone zostało". Przybyłemu 19 III 1792 r. na wizytę prorektorowi przedstawili swoje kłopoty, ofiarowali 300 złp. rocznie na utrzymanie dyrektora i chcieli całą sprawę załatwić podług wzoru w Bobrownikach. Prorektor interweniował w sprawie szkoły u dworu i plebana, miał nawet obiecaną pomoc, ale, niestety, jak pisze w ostatnim zdaniu swego raportu o Żelechowie, "założenie tej szkoły skutku dotąd nie wzięło"¹¹⁴.

W aktach Komisji Porządkowej Powiatów Krakowskiego i Proszowskiego czytamy notkę, że miasto Sławków uprosiło wikariuszy do nauczania 54 chłopców w tamtejszej szkółce, gdyż taki był jej stan liczebny w 1790/1791 roku¹¹⁵.

Na interwencję mieszczanina M. Kotowskiego w urzędzie Komisji Porządkowej Radziejowskiej miasteczko Sompolno uruchomiło u siebie szkołkę parafialną i już w 1791 r. przesłało rejestr uczniów tej szkółki do komisji¹¹⁶. Wizytator Jaksza w raporcie z 1789 r. donosi, że mieszczanin Maniewicz, księgarz z miasteczka Wornie na Żmudzi, fundując altarię w mieście dołożył altaryście do funduszu 500 złp., aby zechciał zajmować się utrzymywaniem i nauczaniem w szkole parafialnej. Niestety, altarysta nie uczynił zadość tej propozycji, marnując tak szlachetną inicjatywę¹¹⁷. Z akt Komisji Porządkowej Wieluńskiej wynika, że miasto Ostrzeszów przyjęło bakałarza do uczenia dzieci i przyrzekło mu za to wynagrodzenie, obiecując jednak zawrzeć kontrakt dopiero

¹¹³ J. Łukaszewicz, *Krótki opis historyczny kościołów parochialnych, kościółków, kaplic, klasztorów, szkótek parochialnych... w dawnej diecezji poznańskiej*, Poznań 1858, wstęp, s. LXXIII—LXXV.

¹¹⁴ Bibl. im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 1594/III, *Urządzenie szkół parafialnych...*, s. 10.

¹¹⁵ Wojew. Arch. Państw. w Krakowie, Akta komisji porządkowych, I, T. 153 (niepaginowany).

¹¹⁶ AGAD, Akta Komisji Porz. Radziejowskiej, ks. 2, k. 373, ks. 4, k. 210.

¹¹⁷ Archiwum Uniwersytetu w Wilnie, depozyt Muzeum Narodowego, zbiorów XX Czartoryskich, nr 82, s. 51—53 (fotokopie Pracowni Dziejów Oświaty PAN).

wtedy, gdy rodzice, oddający swe dzieci na naukę, będą kontenci, a miasto przekona się o pilności uczącego w jego obowiązkach¹¹⁸. Często mieszczanie podejmują się ponoszenia części kosztów utrzymania szkółki, jak to było na przykład w miasteczku Praszka, ziemi wieluńskiej, Garwolinie, Osieku, Wysimierzycach, ziemi czerskiej, w Ostrowie, powiecie sieradzkim, Końskich, powiecie opoczyńskim, Częstochowie, powiecie lelowskim czy w paru parafiach miasta Krakowa¹¹⁹. W aktach Komisji Policji Obojga Narodów znajduje się pochwała dla miasta Grójca (pod Warszawą) za utrzymywanie szkółki do nauki czytania i pisania¹²⁰.

Wymienione akta Komisji Policji podają również ciekawe świadectwo jednej z pierwszych prób (obok Stężycy) stosowania przymusu szkolnego właśnie z inicjatywy zarządu miejskiego. Mianowicie miasto Chęciny ustanowiło "na nieprzysyłających synów do nauk w czasie zimy kary rozciągnięcie"¹²¹. Aby swemu zarządzeniu nadać moc prawną, magistrat miasta zwrócił się do Komisji Policji, prosząc o potwierdzenie tego zarządzenia. Komisja z całym uznaniem odpisała 26 I 1792 r., że w tak chwalebny cel ustanowioną karę w pełni aprobuje.

Podana powyżej garść przykładów oddolnej inicjatywy oświatowej (uwzględniając jeszcze prawdopodobieństwo innych w zaginionych aktach komisji porządkowych) zmusza do zastanowienia się, dlaczego wśród ogólnej niechęci klas wyzyskiwanych wobec narzucanej przez klasę rządzącą oświaty pojawiają się wypadki szczególnej troski o tę oświatę właśnie ze strony klas wyzyskiwanych. Odpowiedź na to pytanie będzie inna, jeżeli weźmiemy pod uwagę chłopów, a inna w stosunku do mieszczan, aczkolwiek w wielu wypadkach różnica między wsiami a miastami na skutek głębokiego upadku tych ostatnich w XVIII w. prawie się zatarła.

Inicjatywę oświatową i walkę o szkołę na wsi należałoby wytłumaczyć większym stopniem dojrzałości świadomości społecznej w niektórych grupach przedstawicieli chłopstwa. Proces większego wzrostu świadomości społecznej wśród klas uciskanych miał w owym czasie źródła wewnętrzne i zewnętrzne. Źródłem wewnętrznym było podniesienie się poziomu form produkcji rolnej i przemysłowej, wymagające od pracownika pewnego rozgarnięcia, bystrości sądu, krytycznego spojrzenia. Takie właśnie cechy były wytworem nowych, zmienionych warunków produkcji. One to nasuwały chłopskiej świadomości konieczność opanowania przynajmniej minimum wiedzy, potrzebnej do sprostania owym warunkom.

¹¹⁸ AGAD, Akta Komisji Porz. Cyw.-Wojsk. Ziemi Wieluńskiej, ks. 17, s. 50.

¹¹⁹ Tamże, ks. 3, k. 394; T. Wierzbowski, *Szkoły parafialne...*, s. 130, 145—156, 168, 169, 194 i n.; J. Wiśniewski, *Dekanat konecki*, Radom 1913, s. 111.

¹²⁰ AGAD, Archiwum Królestwa Polskiego, nr 205, sesja 236.

¹²¹ Tamże, rkps 150, s. 134.

Takimi cechami odznaczał się z pewnością fundator szkółki w Zadybach w ziemi stężyckiej, garbarz, a zarazem wójt miejscowy, który swą inicjatywę oświatową uzasadniał tym, że mieszkańcy wioski, "znając przy tym, jak jedno z drugim zliczyć, znaleźliby lepszą sposobność pomnożyć swój majątek"¹²².

Innym znowuż wewnętrznym źródłem dojrzewania uświadczenia społecznego był zwiększający się wyzysk ze strony feudałów, szukających coraz to większych dochodów. Wyzysk ów niekoniecznie zawsze musiał przybierać formy przemocy. Zwykle na przemoc masy chłopskie odpowiadały buntem i zbiegostwem. Były bardziej wyrafinowane formy wyzysku, wobec których klasy niższe na skutek swej ciemnoty były bezbronne. Jedną z tych form było wykorzystywanie przez feudałów niezajomości prawa u poddanych. Odczuwając tego dotkliwe skutki niektórzy przedstawiciele poddaństwa uświadcza sobie, że bez umiejętności czytania i pisania, umożliwiającej również poznanie przepisów, kontrolę dokumentów przez siebie podpisywanych itd., stale będą oszukiwani. Będą również ofiarami jurystów, judzących ich dla własnej korzyści do wzajemnego pieniactwa. Nie będą mogli upominać się na drodze prawa o własne krzywdy. "Gdyby lud — argumentuje wójt ze wsi Zadyby swoje poczynania oświatowe — znał czarne na białym, znałby lepiej prawa swoje, a bez fundamentis nie porywałby się przeciwko możniejszym i nie dał oszukiwać jurystom"¹²³. Podobnie uzasadniają potrzebę utrzymywania szkółki wieśniacy ze wsi Ryki w ziemi stężyckiej: "...aby podobnie jak ojcowie od patronów pobudzających ich do pieniactwa oszukiwanymi nie byli"¹²⁴.

Jeżeli owe wewnętrzne źródła dojrzewania świadomości społecznej wśród klas niższych były skuteczniejsze i trwalsze w swym działaniu, gdyż wynikały z naturalnego rozwoju sytuacji ekonomicznej i społecznej, to jednak niemałe znaczenie miały również wpływy zewnętrzne. Wpływy te nawet bywały często bezpośrednim bodźcem do akcji na gruncie przygotowanym uprzednio długotrwałym działaniem różnych czynników wewnątrz kraju. Należałoby tu podkreślić przede wszystkim wpływy rewolucji francuskiej. Ona to dla elementów plebejskich i mas chłopskich w Polsce stała się wyraźnym dowodem, jak wielka jest potęga ludu. Wszak chłopci pewnych okolic, walczący o swe prawa, grozili panom "czynnością francuską"¹²⁵. Zwycięstwa rewolucji wpłynęły na podnie-

¹²² Bibl. im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 1594/III, *Urządzenie szkół parafialnych* ..., s. 11.

¹²³ Tamże.

¹²⁴ Tamże, s. 10.

¹²⁵ Por. *Historia Polski*, t. II, cz. I, s. 204 (makieta).

sienie u warstw niższych poczucia swej wartości. Niektórzy ich przedstawiciele wcale nie uważali się za gorszych od klasy rządzącej. Stąd rodziła się tendencja do dorównania tej klasie między innymi w jej wykształceniu. Dlatego nie bez pewnej podstawy ks. Teresiński z parafii Czernichów w swym usprawiedliwieniu na skargę chłopską pisał do komisji porządkowej, że włościanie "życzyli sobie większą w dzieci wpajać naukę"¹²⁶. Tak więc doświadczenie gospodarcze i społeczne oraz wpływy rewolucyjnych ruchów za granicą podnosiły stopień dojrzałości uświadomienia społecznego wśród chłopów.

Wypadałoby zastanowić się z kolei, jak to się działo, że chłopci w wielu wypadkach występowali zwartą gromadą, wspólnie podejmując decyzje i akcje. Środkiem cementującym i kształtującym ich świadomość społeczną nie był chyba kościół. Kaznodzieja z ambony kształtował przecież postawę chłopca zgodną z interesem klasy rządzącej i kościoła. Otóż takim groźnym i często zwyciężskim konkurentem kościoła była karczma.

Własność pana wsi, jego najobfitsze źródło dochodu i najwydajniejsze narzędzie wyzysku karczma z biegiem czasu stała się integralną częścią wsi, została przez nią zasymilowana. Dreńjąc chłopom kieszenie, zaspokajała równocześnie bodaj ich wszystkie społeczne i kulturalne potrzeby. Tutaj dowiadywali się chłopci o niedostępnych gdzie indziej wieściach, tu nabywali wiadomości o świecie leżącym poza ich wsią czy krajem, tu zdobywali pewną wiedzę. Wiedzę tę przynosili do karczmy różni ludzie: żebracy, zbiegowie, emisariusze, ludzie luźni i wreszcie galarnicy¹²⁷. Ci ostatni, znający szerszy świat i kontaktujący się z cudzoziemcami z racji swego zajęcia, mieli szersze horyzonty, posiadali najwięcej krytycyzmu, rozsądku społecznego, poczucia swych praw. Oni więc chyba wpływali najwięcej na nastroje i poczucie społeczne wsi, naturalnie tej, gdzie zamieszkiwali lub się zatrzymywali. Nie dziwota przeto, że podpisani w imieniu gromady na skardze przeciw proboszczowi z Czernichowa o nieutrzymywanie szkoły byli z zawodu galarnikami. Tak to w dużej mierze poprzez karczmę chłopci dochodzili do świadomości społecznej, do klasowego spojrzenia na istniejący porządek, do pewnej dojrzałości politycznej, a to z kolei rzutowało na ich poczynania oświatowe.

Podobnie jak na wsi również i w miastach przyczyną inicjatywy oświatowej był wzrost świadomości społecznej. I tutaj bardzo ważną rolę odegrały rozwijające się elementy kapitalizmu i wpływy rewolucji francuskiej. Jednak ponadto miasta w stosunku do wsi zajmowały pozycję

¹²⁶ Wojew. Arch. Państw. w Krakowie, Akta komisji porządkowych, I, T. 161, akt nr 106.

¹²⁷ O roli karczmy w życiu wsi zob. J. Burszta, *Wieś i karczma*, Warszawa 1950.

uprzywilejowaną. Albowiem kiedy reformatorzy spostrzegli, że wielkie masy średniej szlachty, konserwatywne, bierne, nie wyglądające poza opłatki swych parafii czy wsi, nie mały ochoty ani obiektywnych warunków odegrania roli zbawców ojczyzny, wyciągnęli rękę o poparcie swych poczynań do mieszczaństwa, zyskując w nim partnera w kapitalizacji życia ekonomicznego kraju, a zarazem wzmocnienie klasy rządzącej wobec chłopów grożących stale ruchami.

Mieszczenie, współpracując z feudałami i wzmacniając się ekonomicznie, nabierali z czasem — i to nie tylko w większych miastach — coraz większego zaufania do sił własnych. W walce o swe prawa odnieśli sukces w postaci uchwalonej 18 IV 1791 r. na sejmie konstytucji pt. *Miasta nasze królewskie wolne w państwach Rzeczypospolitej*, która w zasadzie czyniła zadość żądaniom mieszczańskim sprzed półtora roku (zjazd 23 XI 1789 r. w Warszawie), chociaż daleka była od początkowych postulatów. Jakkolwiek prawo to uwzględniało wyłącznie interesy burżuazyjnej arystokracji większych miast królewskich, a nie zajmowało się miastami prywatnymi, kościelnymi, a także starościńskimi, to jednak sam fakt istnienia takiego prawa podnosił poczucie swej wartości u wszystkich przedstawicieli mieszczaństwa.

Jeden punkt tego prawa opiewał, że po upływie sześćoletniego czasokresu mieszkańcy miast nie umiejący czytać i pisać mieli być wyłączeni od wszelkich urzędów. Powołując się właśnie na to prawo, zarząd wolnego miasta JKM Stężycy wprowadził obowiązek szkolny, poparty sankcjami karnymi w wypadku jego niewykonania¹²⁸. Prawdopodobnie z tego samego powodu postąpiły tak samo Chęciny. Dowodem wpływu owego prawa na podniesienie poczucia swej wartości również u obywateli miast prawem tym nie objętych może być prywatne miasto marszałka Mniszka, Bobrowniki, które z tak wysokim zmysłem organizacji rozwiązało sprawę oświaty. Miast organizujących z własnej inicjatywy szkolnictwo elementarne było więcej. Jasne jest, że wolne miasta królewskie mogły to robić skuteczniej, mając podstawę prawną. Miasta prywatne nie doznawały również wielkich przeszkód, a raczej zyskiwały pomoc, o ile ich właścicielem był człowiek z obozu reform. Inne mogły tylko swą "nieostygłą chęć" okazywać, nie mogąc jej doprowadzić do szczęśliwego końca na skutek nieprzezwyciężonej przeszkody, jaką był brak zrozumienia ze strony zacofanego dziedzica czy plebana.

Podsumowując, można z wyżej przytoczonych przykładów inicjatywy oświatowej na wsi i w miastach wyciągnąć taki wniosek: Jak długo masy objęte kształceniem, organizowanym przez feudałów, są politycznie

¹²⁸ Bibl. im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 1594/III, *Urządzenie szkół parafialnych*..., s. 3.

niedojrzałe, walczą one przeciw szkole ludowej, przyjmują narzucone im kształcenie jako obciążenie, z którego usiłują się uwolnić. Skoro jednak masy stają się świadome swego położenia klasowego i swych sił, wtedy żywiłowo chwytają się udzielonych im możliwości wykształcenia, aby wykorzystać je w interesie walki klasowej.

VII

Ustanowienie komisji porządkowych cywilno-wojskowych przez Sejm Czteroletni było dziełem znakomitym, dzięki któremu skołatana Rzeczpospolita mogła szybszymi krokami zdążyć ku naprawie. Dowodem uznania ze strony społeczeństwa dla instytucji gwarantujących w terenie jaki taki ład i porządek może być spór o to, kto pierwszy wpadł na pomysł ich stworzenia: Litwa czy szlachta wołyńska. Redaktor "Dziennika Rządowo-Ekonomiczno-Handlowego", na łamach którego toczył się ów spór, załagodził sprawę w sposób zadowalający obie strony. Przyznał pierwszeństwo pomysłu wnoszącej o to pretensje szlachcie wołyńskiej, która istotnie taki projekt podała w memoriale do króla z 1788 r., ale z drugiej strony nie odmówił oryginalności pomysłu Litwie, autorce projektu ustawy wniesionego na sejm¹²⁹. Projekt Wołynian bowiem nie był powszechnie znany.

Może na Litwie działalność komisji porządkowych była z początku słaba. Świadczyłby o tym artykuł satyryczny anonimowego autora, zamieszczony w "Dzienniku" z 1790 r., w którym można się doczytać, że nikt komisji porządkowych nie słuchał i że sesje ich schodziły na drzemaniu¹³⁰. Z czasem jednak komisje musiały nabrać rozmachu i sprężystości w działaniu, skoro nawet po ostatnim rozbiorze i śmierci Katarzyny II szlachta mińska ułożyła prośbę do cara Pawła I, zawierającą między innymi życzenie, "aby komisja cywilno-wojskowa, która istniała z takim pożytkiem dla prowincji, przywróconą została"¹³¹. Niestety, z braku akt komisji porządkowych na Litwie nie można zbadać na razie choćby w przybliżeniu ich działalności na tym terenie.

O wiele lepiej przedstawia się sprawa z Koroną. Pozostałe resztki akt komisji porządkowych pozwalają prześledzić ich prace. Jak wykazują akta, komisje porządkowe w Koronie pracowały na ogół pilnie przy wykonywaniu zleceń rządu centralnego. Dodatkowym dowodem

¹²⁹ "Dziennik Rządowo-Ekonomiczno-Handlowy" 1790, s. 276—277.

¹³⁰ Tamże, s. 527; to samo "Pamiętnik Historyczno-Polityczny" 1791, s. 321—331.

¹³¹ De-Pule, *Stanisław August w Grodnie i Litwa w 1794—7*, wyd. 2, Petersburg 1891, s. 225—227, podaje za: T. Korzon, *Dzieje wewnętrzne...*, t. V, s. 204.

tego jest brak jakichkolwiek skarg w aktach Komisji Wojskowej, Skarbowej czy Policji (będących zwierzchnimi magistraturami dla komisji porządkowych) na zaniechanie z ich strony obowiązków.

Dobroczyńne skutki działalności komisji porządkowych odbiły się także na rozwoju szkolnictwa parafialnego, aczkolwiek w porównaniu z innymi dziedzinami, wchodzącymi w zakres ich kompetencji, w tę dziedzinę komisje włożyły mniej wysiłku. Zróbmy więc ostateczny bilans, jakie nowe zdobycze w dziedzinie szkolnictwa parafialnego i walki o oświatę powszechną przyniosła ustawa o komisjach porządkowych i jakie osiągnięcia w praktyce zostały dokonane.

Umieszczenie paragrafu oświatowego w ustawie było pierwszym w historii szkolnictwa polskiego postawieniem sprawy szkolnictwa parafialnego na płaszczyźnie ustawodawczej. Poddanie szkolnictwa parafialnego pod kompetencje administracji państwowej uwalniało je od zależności od władzy kościelnej. Nałożenie obowiązku organizowania nauki po wsiach i miasteczkach na plebanów, popartego sankcją karną, było pierwszym realnym krokiem ku wprowadzeniu powszechności nauczania na stopniu elementarnym. Ustawa przywracała podstawę prawną do rewindykacji bazy materialnej szkółek, będącej warunkiem dalszego rozwoju szkolnictwa elementarnego.

Obok podanego już aspektu normatywnego ustawa miała aspekt społeczno-wychowawczy. Przyzwyczała ona bowiem szlachtę, zwłaszcza konserwatywną, do myśli o konieczności oświecenia ludu. Poważną część szlachty całego kraju, sprawującą funkcje komisarzy w komisjach porządkowych, wciągała do aktywnego udziału w akcji oświatowej. Fakt ten miał wielkie znaczenie na przyszłość. Większość członków komisji porządkowych, zgodnie z ustawą, stanowili ludzie młodzi, zaczynający karierę urzędniczą. Ci więc, zetknąwszy się na samym początku swej "edukacji obywatelskiej" z problemem oświaty ludu, w przyszłości — stojąc na wyższych szczeblach administracji państwowej — według wszelkiego prawdopodobieństwa dalej patronowałyby tej sprawie. Ustawa przyczyniała się również do wyzwolania oświatowej inicjatywy oddolnej, stwarzała bowiem podstawę prawną oraz instytucje stanowiące oparcie dla takich inicjatyw w wypadku ich tłumienia przez czynniki konserwatywne.

Sama działalność komisji porządkowych przyczyniała się przede wszystkim do zagęszczenia sieci szkół parafialnych, w mniejszym stopniu do podniesienia czy przynajmniej utrzymania poziomu tych szkół przewidzianego *Ustawami Komisji Edukacji*. Wynikało to z nieokreślonego wyraźnie stanowiska tych komisji do Komisji Edukacji oraz z faktu, że w komisjach porządkowych nie było fachowców od spraw szkolnych. Sytuacja poprawiła się w okresie rządów Kościuszkowskich,

kiedy w skład komisji porządkowych wchodził z urzędu przedstawiciel Wydziału Instrukcji, a więc fachowcy od szkolnictwa. Niestety, klęska narodowa nie pozwoliła tym nowym, ulepszonym magistraturom rozwinąć działalności na polu oświaty powszechnej.

Tabela 1. Wykaz szkół parafialnych powiatu ksiąskiego (woj. krakowskie) w latach 1790—1792

Lp.	Miejscowość	Liczba mieszkań- ców	Dzieci								
			ogółem			chłopcy			dziewczęta		
			1790	1791	1792	1790	1791	1792	1790	1791	1792
1	Chlina	1277		11		7		4			
2	Chodów	224		7		4		3			
3	Gołcza	740	6	2		6	2				
4	Jędrzejów	2862									
5	Kosów	307		2		2					
6	Krzcięcice	1891									
7	Książ M.	1117		4							
8	Książ W.	1620	19	35		11	35		8		
9	Miechów	1373	30			19			11		
10	Mokrsko	1142	4								
11	Nasiechowice	911		3		3					
12	Nawarzyce	1152		4		2			2		
13	Obidzów	879		4							
14	Piotrkowice	842		7		3			4		
15	Radziemice	217		2		2					
16	Rakoszyń	278									
17	Sieciechowice	915	9			7			2		
18	Słaboszów	1564	2	5		2	5				
19	Sławice	342	2			2					
20	Srzeńniawa	1844		3		3					
21	Uniejów	946		6		6					
22	Wodzisław	798			6			4		2	
23	Wolbrom	2306	42			35			7		
24	Wrocieryż	1366		19		13				6	
25	Żarnowiec	1248	18	15		14	10		4	5	

Wykaz wykonano na podstawie akt Komisji Porządkowej Woj. Krakowskiego (Wojew. Archiwum Państw. w Krakowie, rkpsy: I. T. 177, 184, 185, 186).

Uwaga: W raportach dotyczących Jędrzejowa, Krzcięcice i Rakoszyń stwierdzono, że jest nauka, ale nie podano ilości dzieci ani specyfikacji według płci. Na 35 miejscowości znajdujących się w aktach komisji w 10 nie było nauki (Czaple Wielkie, Cierno, Grudzyń, Jemiarno, Kalina Wielka, Kozłów, Mironice, Mstyczów, Poręba Dzieźna, Tczyca).

**Tabela 2. Wykaz szkół parafialnych powiatu lelowskiego (woj. krakowskie)
w latach 1790—1792**

Lp.	Miejscowość	Liczba mieszkań- ców	Dzieci											
			ogółem			chłopcy			dziewczęta					
			1790	1791	1792	1790	1791	1792	1790	1791	1792			
1	Cięgowice	1594	5	7		5	7							
2	Częstochowa	6062	22			17					5			
3	Drochlin	257		6			4						2	
4	Kiełbo	554		11			6						5	
5	Kłobuck	4294	50	46		50	46							
6	Kromołów	1963		15	22		15	16						6
7	Krzepice	1743		25			25							
8	Lelów			10			10							
9	Łany Wielkie	1829		29			14						15	
10	Moskarzew			2			2							
11	Mrzygłów	1758	18	16			11						5	
12	Mstów	1777												
13	Nakło	1438	6			4				2				
14	Niegowa	1434			9				9					
15	Ogrodzieniec	1050		21			16						5	
16	Olsztyn	961	3	5		3	5							
17	Pilica	1012		34			34							
18	Poczesna	1353	8			4				4				
19	Podlesie	403		14			8						6	
20	Potok	1493		12			8						4	
21	Przybyszów	1159		19			14						5	
22	Przyrów	1580		31			31							
23	Przystaw	822		7			7							
24	Rędziny	641												
25	Rokitno	711		4			4							
26	Słupia	786		16			3						13	
27	Szczekociny	1932			12				12					
28	Wilkowiecko	312		30			16						14	
29	Włodowice	1968	6	4		6	4							
30	Żarki	2236		15			12						3	
31	Żuraw	1050	17			13				4				

Wykaz wykonano na podstawie akt Komisji Porządkowej Woj. Krakowskiego (Wojew. Archiwum Państw. w Krakowie rkpsy: I. T. 177, 187, 188, 189).

Uwaga: Dla miejscowości Mstów i Rędziny nie podano w aktach liczby dzieci uczących się ani wyszczególnienia według płci, tylko stwierdzono, że jest nauka. Na 44 miejscowości znajdujące się w aktach komisji w 13 nie było nauki (Biała, Chlevice, Konczyńska, Dzierzgów, Goleniowy, Grządze, Kidów, Kroczyce, Nagłowice, Przyłek, Strzegowa, Truskolasy, Zrębice).

Tabela 3. Wykaz szkół parafialnych powiatu krakowskiego (bez miasta Krakowa)
w latach 1790—1792

Lp.	Miejscowość	Liczba mieszkań- ców	Dzieci										
			ogółem			chłopcy			dziewczeta				
			1790	1791	1792	1790	1791	1792	1790	1791	1792		
1	Będzin	1988		17	17		17	17					
2	Biały Kościół	972		2			1				1		
3	Brzeginia			8			8						
4	Chechło	2085			7			7					
5	Chrzanów	1340		56	32		30	18			26	14	
6	Giebułtów	750		7	8		4	3			3	5	
7	Gołaczowy	2116			2			2					
8	Gołonóg	1912	12	29	12	7	20	12	5	9			
9	Gorenice	403		5	9		5	9					
10	Goszcza				13			9					4
11	Górka	679			7			5					2
12	Imbramowice	983	11		11	11		11					
13	Jaworzno	3426			15			9				6	
14	Koniusza				7			7					
15	Korzkiew	530			5			4					1
16	Kościelniki										kilka dziewcząt		
17	Krzeszowice	999			5			2					3
18	Libiąż		17		17	15		15	2				2
19	Liszki	3502	5	5	5	5	5	5					
20	Luborzyca	2382	4		6	4		6					
21	Modlnica				4			4					
22	Mogiła	1446		40	40		24	24			16	16	
23	Nowa Góra	2249		6	6		6	6					
24	Olkusz	2265			30			18					12
25	Paczułtowie	663	5	8	3	5	3	3			5		
26	Płaza	897	8	1	4	4	1	4	4				
27	Płoki				1			1					
28	Pobiednik	565	8	7	8	5	5	5	3	2		3	
29	Poręba Żegoty	2124		3	3		3	3					
30	Raciborowice	1928		4	4		4	4					
31	Raclawice	1678			9			6				3	
32	Regulice	307		5	4		5	4					
33	Rudawa	2284			9			7					2
34	Ruszcza	2280		5	15		5	7					8
35	Rybna	840		6	10		5	9			1	1	
36	Sąspów	732	5			2			3				
37	Skąła			18	17		6	6			12	11	
38	Sławków	3486	54	54	36	54	54	36					
39	Smarzewice	986	13		2	8		2	5				
40	Sułoszowa	2089	22	32	24	18	18	10	4	14		14	
41	Srzeńniawa		3	5		3	5						
42	Tenczynek			6	6		2	6			4		
43	Trzebinia	2148	24		24	13		13	11				11
44	Wysocice	671		6			6						
45	Zadroże	770	4	9	9	4	6	9			3		
46	Zwierzyniec				5			5					

**Tabela 4. Wykaz szkół parafialnych powiatu proszowskiego (woj. krakowskie)
w latach 1790—1792**

Lp.	Miejscowość	Liczba mieszkań- ców	Dzieci								
			ogółem			chłopcy			dziewczeta		
			1790	1791	1792	1790	1791	1792	1790	1791	1792
1	Bierków	843		10	9		7	5		3	4
2	Bobin	806		5			3			2	
3	Bolechowice	2075		6	6		4	4		2	2
4	Brzesko Nowe	1525		30	56		26	42		4	14
5	Cudzynowice	405		7	7		4	4		3	3
6	Czulice	1029		6	6		6	6			
7	Działoszyce	614		15	6		15	6			
8	Gorzków	900		4	2		4	2			
9	Igołomia		8		8	6		6	2		2
10	Kazimierza W.	1870		33	28		25	22		8	6
11	Książnice W.	1703		33	33		21	21		12	12
12	Łętowice	387		4	4		4	4			
13	Minoga		19	12		17	12		2		
14	Niegardów	1299		23	23		16	16		7	7
15	Pałecznicza	1417	13	13	12	7	7	7	6	6	5
16	Poborowice	310	2		2	2		2			
17	Prandocin	1518	3		3	3		3			
18	Proszowice	2705		19	34		12	24		7	10
19	Przemyków	1045		9	9		9	9			
20	Rachwałowice	759		3							
21	Skalmierz	3687			9			9			
22	Słomniki	1190		4	27		2	22		2	5
23	Wawrzeńczyce	632	18	14	19	12	14	19	6		
24	Witów	482			3			3			
25	Wrocimowice	781		5	5		2	2		3	3
26	Zielenice	545			4			3			1
27	Żębocin	621			7			3			4

Wykaz wykonano na podstawie akt Komisji Porządkowej Woj. Krakowskiego (Wojewódzkie Archiwum Państw. w Krakowie, rkpsy: I. T. 153, 181, 190, 191).

Uwaga: Dla miejscowości Rachwałowice nie podano wyszczególnienia według płci. Na ogólną ilość 33 miejscowości, znajdujących się w aktach komisji porządkowej, w 6 miejscowościach nie było nauki (Kościelec, Koszyce, Małoszów, Niedźwiedź, Radziemice, Zielonki). Co do jednych stwierdzono w raporcie wprost brak nauki, co do innych nie zamieszczono danych.

Wykaz do tabeli 3 ←

Wykaz wykonano na podstawie akt Komisji Porządkowej Woj. Krakowskiego (Wojewódzkie Archiwum Państw. w Krakowie, rkpsy: I. T. 153, 180, 181, 182, 183).

Uwaga: Na 59 znajdujących się w aktach komisji miejscowości w 13 nie było nauki (Babice, Bobrek, Iwanowice, Jangrot, Jerzmanowice, Kościelec, Morawica, Mysłowice, Mrzyglód, Pleszów, Sosnka, Więclawice, Zalas).

**Tabela 5. Wykaz szkół parafialnych w ziemi wieluńskiej i powiecie ostrzeszowskim
w latach 1790—1792**

Lp.	Miejscowość	Liczba mieszkań- ców	Dzieci								
			ogółem			chłopcy			dziewczęta		
			1790	1791	1792	1790	1791	1792	1790	1791	1792
1	x Biała i Wiktorów		40			30			10		
2	x Bolesławice		11			8			3		
3	x Brzoza		5			3			2		
4	x Chotów		48			27			21		
5	x Chroścín		34			29			5		
6	x Czastary		40			20			20		
7	x Czarnożyły		14			9			5		
8	x Danków		21			13			8		
9	x Dzierzkowice		71			28			43		
10	Dzierzniki	1480		32							
11	Grabów	1221	20			20					
12	Janów		36			18			18		
13	Kadłub										
	Duchowna	621	3			2			1		
14	x Kąty		20			6			14		
15	Kempno (szk. ewang.)	2204	54	51		28			26		
16	Kempno (szk. katol.)	2204		70				46		24	
17	Kłomnice	463		20							
18	x Kłoski		17			10			7		
19	Kobylogóra	1229	63	33		39	12		24	21	
20	x Komorniki	227	19	19		11	11		8	8	
21	Konopnica	191		5			4			1	
22	Kotłów	2885									
23	Kraszewice	2205									
24	x Kruszyna	1032	6	6		4	4		2	2	
25	Krzepicé Stare	710									
26	x Krzyworzeka		80	15	8	39	9	5	41	6	3
27	Kudlice	1031	5			5					
28	x Kurów		49			28			21		
29	x Łaszów	702	53	16	10	26	11	6	27	5	4
30	x Łubnice		41			24			17		
31	x Łyskornie	244	38	38	29	16	16	11	22	22	18
32	x Mieleşzyn i Pustkowie	634	51			30			21		
33	x Mierzyce	1157	22	5		17	5		5	6	
34	Mikoszyn	987	11	14		6	8		5	1	
35	Mikstad	885		7			6			1	
36	x Młynisko		19			12			7		
37	x Mokrsko	830	23			13			10		
38	x Wróblew		21	9		12			9		
39	Myjomice	434	7	12			10			2	
40	Mykanów	1243	3	1		3	1				
41	x Ochędzyń		29			18			11		

Lp.	Miejscowość	Liczba mieszkań- ców	Dzieci								
			ogółem			chłopcy			dziewczęta		
			1790	1791	1792	1790	1791	1792	1790	1791	1792
42	Olszowa	328		17	19		17	16			3
43	Ostrzeszów	2802	37	52		21	38		16	14	
44	Oszaków	1931		4	5		4	5			
45	Ożarów	960		15	10		9	6		6	4
46	Wierzbie } 1 pa- rafia			13			8			5	
47	x Parcice		39			25			14		
48	x Parzymiechy	1457	7	10		7	10				
49	x Parzynów	722	26	25		12	12		14	13	
50	x Pichlice		22			8			14		
51	x Pietrzyków		33			20			13		
52	x Praszka	1568	56			36			20		
53	Przedborów	182	13			9			4		
54	Przewóz		24			15			9		
55	x Raczyń	368	7	11		5	6		2	5	
56	x Radostków		13			13					
57	Rogaszyce	536		13			9			4	
58	x Ruda	1673	46	19		25	14		21	5	
59	x Rudniki	993	41		14	28		8	13		6
60	x Skomlin	904	10			7			3		
61	x Słupska		26			9			17		
62	x Sokolniki	1163	85			40			45		
63	Szklarka			11			6			5	
64	Trzcinnica	1837	19			12			7		
65	x Turów		31			12			19		
66	x Walichnowy	834	43	13		20	6		23	7	
67	x Wąsosz	997	5			5					
68	Pustkowie } 1 pa- rafia Mele			7			7				
69	Wieruszów	2045		13			13				
70	Wierzchlas	497	4	6		4	6				
71	x Wojcin	836	36			19			17		
72	Wyszanów	1452		6	7		5	4		1	3
73	x Załęcze		63			26			37		
74	Zajnów-Pątnów	489		3			3				
75	x Zdziary		15			10			5		

Wykaz opracowano na podstawie akt Komisji Porządkowej Ziemi Wieluńskiej i Powiatu Ostrzeszowskiego, znajdujących się w AGAD w Warszawie, księgi 1 do 5 (w księgach ułożonych alfabetycznie brak miejscowości zaczynających się na litery A, B, C) oraz spisu szkół za rok 1790 zamieszczonego przez J. Łukaszczyca w *Historii szkół . . .*, t. II, s. 449, a dokonanego na podstawie raportów proboszczów i listy komisji porządkowej, znalezionych przez Łukaszczyca w archiwum grodzkim w Kaliszu (oznaczone "x").

Uwaga: Na 90 miejscowości występujących w aktach komisji w 15 nie było zorganizowanej nauki, względnie nie zamieszczono danych (Borowiska, Kotłów, Kraszewice, Krzepice Stare, Lututów, Łagiewniki, Kierzno, Naramice, Opatów, Perse, Rychłocice, Siemianice, Słupsk, Wieluń—miasto, Żytniów). Poza tym wydaje się, że Łukaszczyca w niektórych wypadkach wzięły wykazy dzieci w wieku szkolnym za wykazy dzieci rzeczywiście chodzących do szkoły. W raporcie bowiem z 12 II 1790 r. do Komisji Wojskowej Komisja Porządkowa Wieluńska podała 593 dzieci uczących się na terenie ziemi wieluńskiej (bez powiatu ostrzeszowskiego), gdy tymczasem u Łukaszczyca liczba dzieci wynosi 1368.